Ner 273. Kraków, Sroda 28 Listopada 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziel i dni świąteczne.
(ddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Grudzień . . zlr. 2·50
Od 1 Grudnia do końca Marca . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Grudzień . . marek 6
Od 1 Grudnia do końca Marca . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła Juliusza Słowackiego w 6 tomach i „Ramoty“ Augusta Wilkońskiego, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; zaś dzieła Adama Mickiewicza pięknie oprawne w 4 tomach za 2 złr. i dzieła Wincentego Pola w 10 sporych tomach za 10 złr. 50 ct.

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 listopada.

Izba poselska prawdopodobnie przez cały tydzień jeszcze obradować będzie nad ustawą o włościańskich działach spadkowych. Bezpośrednio potem wejdzie na porządek dzienny nowa ustawa wojskowa. Przypuszczają, iż jeneralna dyskusya nad nią rozpocznie się w sobotę lub najpóźniej w poniedziałek. Tymczasem odbywają się jeszcze rokowania między rządami co do niektórych szczegółów postanowień wykonawczych, które równocześnie z ogłoszeniem ustawy wojskowej lub zaraz potem mają być wydane.

Przy odbytym wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z cieszyńskiego okręgu gmin wiejskich został w miejsce zmarłego Pickerta wybrany posłem niemiecko-liberalny kandydat Juliusz Lippert 281 głosami na 291 głosujących. P. Lippert, z zawodu literat i publicysta, oświadcza, iż przystąpi do klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Przedłożenia w sprawie wschodnio-afrykańskiej, zapowiedziane w mowie tronowej cesarza Wilhelma II, nietylko nie są jeszcze gotowe, ale nie zajmuje się niemi nawet jeszcze szczegółowo Rada związkowa, która je ma przygotować, oczekując wskazówek, jakie ze sfer najwyższych nadejść mają. Tu zaś oczekują zapewne pierwszych skutków blokady, aby do nich zastosować swe postanowienia.

O przygotowaniach do wyprawy badawczej w głąb Afryki doniosły nam już telegramy wczorajsze.

Dzień 25 b. m., budzący pewne obawy w Paryżu, przeminął spokojniej, niż się spodziewano. Na dzień ten zapowiedziane było posiedzenie ligi patryotycznej w *Avenue Wagram*, a zaraz potem bankiet na cześć Boulangera w sali Lemardelay.

Policya poczyniła wielkie przygotowania, aby zapobiedz wszelkim nieporządkom, więcej jednak niż te środki ostrożności przyczyniło się może do utrzymania porządku zalecenie Boulangera, aby się wstrzymać po ulicach od wszelkiego zbiegowiska i od wszelkich okrzyków. W jednem tylko miejscu dosłyszano okrzyki: *Vive Boulanger! À bas Floquet!* a ten może był prowokacyjnym. Aresztowano bowiem po wydaniu tego okrzyku 40 ludzi na to tylko, aby ich krótko potem wypuścić.

Obie strony przypisują sobie teraz zasługę spokojnego przebiegu obu manifestacyj.

Z mowy prezesa ligi patryotycznej Deroulèda, którą nam już wczoraj w głównej treści telegrafowano, przytoczyć tylko warto kilka ustępów, podanych dziś w pismach publicznych w dokładniejszej wersyi: Chwalił on przedewszystkiem Boulangera, „który swej głowy ani przed nieprzyjacielskiem, ani przed parlamentarnem jarzmem nie zgina.“ Parlament nazwał Deroulède „kurytarzem, przez który się do posad zyskownych przechodzi.“ Liga, mówił dalej Deroulède, pragnie tego samego, co Boulanger. „Żąda ona dziś rewizyi konstytucyi, a zażąda następnie rewizyi traktatu frankfurtskiego.“

„Nim przystąpić będziemy mogli do oswobodzenia Ojczyzny, oswobodzić musimy naród.“ — „Nie chcemy wojny, ale chcemy, aby obrona narodu była zabezpieczoną. Francya nie chce być ani pastwą orła pruskiego, ani strawą parlamentarnego robactwa. Więc precz z Rzecząpospolitą parlamentarną, niech żyje Rzeczpospolita narodowa!“

Następnie uchwaliła liga patryotyczna adres do cesarza rosyjskiego i jego dostojnej małżonki, wyrażający radość z cudownego ocalenia pod Borkami, przyczem zgromadzenie wzniosło okrzyk: Niech żyje Rosya! Jeden z żartownisiów zaś, parodyjąc znany okrzyk Floqueta, zawołał: *Vive la Russie, Monsieur!* Na tem zakończyło się posiedzenie. Zgromadzenie rozeszło się spokojnie.

Na bankiecie przemawiał Boulanger dość trzeźwo, wypierając się wszelkich celów zaczepnych, jakie mu przypisują. „Jestem więcej patryotą, niż żołnierzem i dlatego pragnę pokoju. Ale są dwa rodzaje pokoju, jeden można wyżebrać, drugi narzucić godnością własnej postawy.“ Tego ostatniego pragnie jenerał i zapytuje się, czy jest kto we Francyi, ktoby się śmiał inaczej odezwać, chociaż jest dużo takich, którzy inaczej postępują. Powstawał następnie z wielką gwałtownością na Ferrego, który płaszcząc się przed nieprzyjacielem, w chwili krytycznej wysyłał znaczne siły francuskie do Tonkinu.

Suakim zdaje się być w groźnem niebezpieczeństwie. Jak nam już wczoraj telegrafowano, stara się Muktar basza wszelkiemi sposobami skłonić sułtana, aby przysłał mu pomoc, a następnie uspokoił wpływem swym plemiona sudańskie.

Rosyjskie gospodarstwo w centralnej Azyi *)

Nietylko historya starożytna ma swoje myty— ludzi przemienia w bohaterów, bohaterów w półbogów. I dziś spotykamy się nieraz z podobną legendą, choć na współczesnych opartą faktach, tylko ta zachodzi różnica — że w starożytności tworzyły się mityczne dzieje w dobrej wierze — dziś mówią nam o działaniu cywilizacyjnem, jakoby wszystkie dobrodziejstwa nieba rozlewającem — z tendencyą z góry ułożoną.

Niedawno jeszcze, od czasu gdy Rosya silną nogą stanęła w środkowej Azyi, a już powstał cały szereg mytycznych podań o jej cywilizacyjnej tamże działalności. Od paru lat angielsko-indyjski patryotyzm pod przewodem Hermana Vambérego powołuje codziennie do stawiania zapory barbarzyństwu rosyjskiemu, które dąży do wywrócenia starożytnej kultury środkowo-azyatyckiej i zniszczenia tego, co zaszczepiła Anglia w Indyach. Nawet Rosyanie potępiają działalność, jaką tam rząd rozwija. Niemasz w języku rosyjskim gorszego wyrazu obelgi, jak ten, który wynalazł Sałtykow Szczedryn na oznaczenie urzędnika w środkowej Azyi: „Taszkeniec.“ Gradowski nazywa to hańbą, że wojska rosyjskie gdzietylko się posuwały, wszędzie szerzyły mord i rabunek — że n. p. w Chiwie ludność, która się oddała na łaskę i niełaskę, została wymordowaną, że po dziesięciuletnich rządach nie powiodło się dotąd kraju uspokoić i ludności dla Rosyi przejednać — ale tylko aby ją utrzymać w postrachu, trzeba bezustanku poświęcać żołnierzy i miliony, a gdy wreszcie Skobelew z pomocą wielkich środków pieniężnych i militarnych przy olbrzymim rozlewie krwi zdołał odnieść stanowcze zwycięstwo nad źle uzbrojonymi i nawpół dzikimi Tekincami — było to dla Rosyi raczej upokorzeniem niż sławą. — Budowa kolei transkaspijskiej, jak twierdzi jenerał Czernajew, była kosztownym szwindlem i nie może być użytą ani do celów militarnych, ani handlowych. Hr. Piotr Kutuzow łamie również laskę nad zdobyczami panslawistów. Do zwycięstwa pod Geog Tepe nie można, mówi on, przywięzywać żadnej wagi; dokonanem ono zostało w chimerycznych marzeniach pochodu na Indye — zgoła, zdaniem jednych, mniej jest rzeczą ważną dla Rosyi posuwać się z wysoko podniesionym sztandarem w głąb Azyi, niźli zachować należne stanowisko w Europie, co tylko ciągłą postępową pracą dałoby się osiągnąć.

Natomiast inni w najświetniejszych barwach malują wielkie czyny i powodzenia Rosyi w środkowej Azyi; same światła, niema cieniów. — Nieraz powtarza się zdanie: że historya świata nie widziała tak wielkiego dzieła. Niedawno *Allg. Ztg* zamieściła podobny panegiryk pióra wysokiego rosyjskiego urzędnika w Turkestanie. Ale przypomina nam się rosyjskie przysłowie: że wszystko jest w stanie zamienić ukaz z góry. Tak książę Barjatyński jako gubernator Kaukazu rozkazał ujścia Rionu zamienić w port a osadę Poti w morskie miasto handlowe. Co nakazano, to się stało. W r. 1859 dzienniki przyniosły wiadomość: największe okręty wpływają do rzeki Rion, Poti rozwija się gwałtownie, prędzej jeszcze niż niegdyś Odessa. Tymczasem osoby przybyłe ztamtąd opowiadały, że przez Rion ludzie idący w bród, ciągnęli z nakazu ks. Barjatyńskiego okręty, a miasto portowe Poti, to wioska o kilkunastu chałupach z desek. Jenerał Dundukow-Korsakow, ówczesny organizator Bułgaryi, gdy mówiono o tem oszukiwaniu siebie samych, powiedział: *Que voulez vous? Quand cet homme a une idée, il s'imagine tout de suite, qu'elle a été executée.* To też niemożna się po tem dziwić, gdy według urzędowych źródeł już w r. 1873 miało istnieć w Turkestanie 15 meteorologicznych stacyj, gdy według Middendorfa w lecie 1878 r. jeszcze nie skonstatowano wcale temperatury w tym kraju. Nie było to jednak kłamstwo, tylko rozkaz zaprowadzenia 15 stacyj meteorologicznych — wzięto za wykonanie tego zamiaru. Podobnie i te pochwały świeże w *Allg. Ztg* powstały w dobrej wierze, ale na zebraniu niemieckiego stowarzyszenia kolonialnego stwierdzono wszystkie ich nieprawdopodobieństwa, jakoby Rosya nietylko zdobywała ale już zorganizowała i ucywilizowała kraje centralnej Azyi, jakoby handel tam był już uorganizowany, budowa kolei transkaspijskiej strategicznie i handlowo odpowiadała owym celom, miasta nagle się rozkwitały, a handel z rąk angielskich całkowicie przechodził w ręce rosyjskie — *last not least* — i że wreszcie Rosya może w sześciu dniach przerzucić z Odessy do Afganistanu całe dywizye najrozmaitszej broni. Jeśli się przypuści, że taka *Zukunftsmusik* dalej się będzie rozwijać, to już uwierzyć będzie łatwo, że rosyjski Moltke w sześciu dniach przełamie wszelkie trudności i przebędzie koleją żelazną pasmo Suram. Ztąd widoczna, jak ostrożnie należy przyjmować rosyjskie myty o powodzeniach w centralnej Azyi.

Niebrak nam środków do poddania tych podań krytyce. Oprócz świadectw Małorusa Feczenka, i Rosyanina Szewersowa, niektórzy Europejczycy dostarczają nam spostrzeżeń i dat — jak opisy Schuylera i podróże Middendorfa. Należy się wystrzegać tych, którzy znów nie zostawiają jednego włoska, mówiąc o administracyi w Turkestanie. Middendorf z bystrem wejrzeniem i z powagą budzącą zaufanie, stwierdza, że w Fergana organizacya nie jest złą, że nie jest więcej eksploatowaną niż Syberya i niektóre części Rosyi europejskiej, jakkolwiek łapówki (dostarczan) są tu bardzo w użyciu — Schuyler również chwali porządek w Fergana — pochodzi to ztąd, że w czasie zajęcia kraju Kokandów, wszyscy t. z. taszkenci, to jest karyerowicze bez czci i wiary, oparci na protekcyach petersburskich, odesłani ztąd zostali; jakoż byłoby lepiej, gdyby kraj nie był rządzony przez ludzi, którzy tędy tylko przechodzą, aby zrobić fortunę, ale przez osiadłych i z krajem obeznanych urzędników. Jakkolwiek Tamarkanda dopiero od 10 lat, a Fergana od 3 lat dostała się w ręce rosyjskie — panowało bezpieczeństwo osób o wiele lepsze niż w Grecyi, Hiszpanii lub Sycylii — a bezpieczeństwo to cenić umieli pracowici i spokojni (irańscy) Sartowie. Na czwarty dzień po zbombardowaniu Taszkentu, panował tam już spokój. Aby wziąść to na karb dobrej administracyi rosyjskiej — trzebaby wpierw zbadać, czy w tym kierunku rząd rosyjski coś nowego przeprowadził, lub czy, jak mamy powody mniemać, ten porządek utrzymał się z dawnych czasów, gdyż nie zmienia się w czterech dniach wilków na baranki. Podróżnik Show zjeżdżając z wysokich gór do Jarkandy, doznał jak pisze wrażenia, jak gdyby dostawał się do starej Anglii. Rosyanie znaleźli w środkowej Azyi odwiecznie zakorzenioną cywilizacyę, która się nawet oparła najazdom Timurów i Dżengishanów.

Pod innym względem Rosyi przyznać można, że niesie tu cywilizacyę i ustala pokój, ale tylko w znaczeniu negatywnem. Zaprowadziła ona tutaj po ciągłych walkach pokój religijny, a to w ten sposób, że gdy rosyjska ortodoxya prześladuje i gnębi innowierców — mahometańska ortodoxya, równie przedtem prześladowcza, zamknęła się w okolicach górskich, jak to opowiada Herm. Vambery — w obojętnej tolerancyi dla innych wyznań. W wymownych przykładach wykazuje Middendorff, że fanatyzm w centralnej Azyi wypływał jedynie z despotyzmu politycznego, że był skutkiem tego połączenia miecza z pastorałem w jednym ręku, o którem już śpiewał Dante. Z dniem, w którym chan i malloch nie mógł już wypędzać batem wiernych do meczetu — z tym dniem ustał fanatyzm islamu w tych krajach. — Mniemamy, że i w Rosyi ustanie szał prześladowczy, gdy car przestanie opierać się na popie i czerńcu. Charakterystycznem jest, jak Rosya eksportuje na zewnątrz to, czego jej brak w jej wnętrzu. Bułgaryę obdarzyła systemem parlamentarnym — gdy u siebie rozwijała katkowską ideę państwową i nieograniczone samodzierstwo, zupełny despotyzm, jako najwyższą mądrość stanu.

Co się zaś tyczy porządku i ducha organizacyi rosyjskich rządów, dotyczy on samych tylko stron zewnętrznych — i jeszcze nie trzeba się temu przyglądać zbyt blisko — ale w rzeczach głównych, w najżywotniejszych potrzebach kraju, nietylko rządy rosyjskie nic tu nowego nie wniosły, ale nawet bardzo wiele zburzyły z tego, co było dawne, a odpowiednie potrzebom.

Jak Middendorf wykazuje, Chińczycy zająwszy obwody Ili i Jaxartes już w r. 657 po Chrystusie zaprowadzili tu regularne poczty, zaprowadzili drogi istniejące dotąd na górach Fergana—Rosya zaś od r. 1878 nic nie uczyniła, aby kopalnie węgla i źródła nafty uczynić bardziej przystępnemi— owszem dawne drogi i mosty dozwoliła zniszczyć. Poczty tu nie dochodzą. Listy z Europy potrzebują pięciu miesięcy drogi przez Syberyę. Podobne niedbalstwa w drogach wodnych. Już temu lat 40 utworzono żeglugę parową na rzece Syr, do jeziora uralskiego — dziś jest ona całkowicie zaniechaną — parowce robią 4 do 5 kilometrów na godzinę, termina ich wypraw nie są regularne i przewożą tylko rządowe transporta. Brzegi Syru są nieuprawne i bezludne. Jestto pustynia bardziej dzika niż stepy mongolskie, choć ziemia żyzna — a żegluga parowa, przed 40 laty zaprowadzona, powinna była ją ożywić. Z tego można wnioskować, jakiej usługi w takich warunkach można się spodziewać dla handlu od kolei transkaspijskiej. Wiadomo, że minister wojny Wannowski, gdy budowano kolej mającą połączyć Rygę, Psków i Dorpat uznał, że ze względów strategicznych można miasta pomijać — i nie urządził w Rydze stacyi osobowej i towarowej, bo żołnierze mogą wsiadać i w gołem polu — taksamo stało się i z tą koleją centralno-azyatycką; była ona budowaną bez żadnego uwzględnienia wymagań handlowych. Dodać trzeba brak wagonów towarowych — po tem wnioskować można, ile jest prawdy w przechwałkach, że handel centralno-azyatycki i najdalszego Wschodu z rąk Anglików przechodzi w ręce Rosyan. Jeśli nic nie zdziałano dodatniego pod względem komunikacyjnym i przemysłowym — gorzej ze stosunkami agraryjnemi i systemem podatkowym — tu odwieczny stan kultury, sięgający po za czasy Timura i Dżengishana, uległ w ostatnich latach zupełnemu zniszczeniu. Głoszą wprawdzie dzienniki rosyjskie o ogromnym postępie ekonomicznym, przeprowadzonym przez administracyę rosyjską w Turkestanie — ale jestto czczy myt. Pisał Wenjuków w r. 1877, wykazując rzekomy postęp w uprawie bawełny, jedwabnika, w winnicach, hodowli bydła i koni oraz rolnictwie. Śladu tego nie znalazł w r. 1878 Middendorf — i twierdzi, że te wszystkie piękne postępy istnieją prawdopodobnie, ale tylko na zielonym stole w Petersburgu. Ani kopalnie zwykłych i szlachetnych kruszców, węgli, ozokeritów i nafty nie zostały rozwinięte — ani rozpoczęte roboty około naprawy dawnych a urządzenia nowych kanałów; widział on tylko świeżo zniszczone stare roboty wodne, których rysunki i plany były na wystawie wiedeńskiej. Wszystko myt i dekoracya — rzeczywistość inaczej wygląda.

(Dok. nastąpi).

*) Znane berlińskie czasopismo *Gegenwart*, w którem wielu pierwszorzędnych publicystów niemieckich, a między nimi Hardtmann, zwykli przemawiać, podaje w ostatnich numerach artykuł niniejszy pióra Wiktora Frank, którego treść należy przyjmować *cum grano salis.*

Nowo-zaprojektowana ustawa o służbie wojskowej.

VI.

Wiedeń 17 listopada.

† Rozważmy teraz motywa streszczone w liście przeszłym, któremi rząd starał się uzasadnić tę główną zmianę w postanowieniach o służbie wojskowej jednorocznych ochotników, że jeżeli po roku służby nie złożą egzaminu na oficera, mają służyć rok drugi.

Wspomniałem już, że ustawa z 1868 r. zaprowadzając powszechną służbę wojskową czynną trzechletnią, nadała wyjątkowo prawo do jednorocznej tylko służby czynnej w wojsku tym obowiązanym do tej służby, a zdolnym do niej, którzy posiadając wykształcenie, jakie daje skończenie gimnazyum ośmioklasowego lub równorzędnych zakładów naukowych, sposobią się do zawodów trudnych, wymagających długich studyów i wyższego wykształcenia, a nieodzownych dla społe-

Angielscy czarodzieje w Krakowie.*)

Ostatnim wielkim dziedzicem dwóch wprawdzie tylko pokoleń, ale pełnych sławy, był Olbracht Łaski, wojewoda sieradzki, pan na Kesmarku. Sławiony wojownik, polityk wielki i dworak, wspaniały, uprzejmy, umiejący sobie jednać ludzi łaską i grzecznością, jak groźbą lub spełnieniem tejże, znanym też był jako największy awanturnik swoich czasów.

Na to imię już wcześnie starał się zarobić. Jeszcze dwudziestu pięciu lat nie miał, gdy już Despota Heraklida prowadził na tron mołdawski, a gdy niebawem i jemu samemu błysnęła mitra hospodarska, aby ją osiągnąć przed niczem się nie wstrzymał, z niczego sobie skrupułu nie robił. Pieniędzy pożądał przedewszystkiem dla swych celów politycznych, dla pokrycia kosztów licznego zawsze dworu, wielkich i częstych podróży i dla utrzymania się na stanowisku najwspanialszego magnata polskiego w XVI wieku. Z tych-to powodów najeżdżał na Tarnów i Lanckoronę, zbrojnie, z gwałtem, zabójstwami i bezprawiami, żenił się dwa razy z bardzo bogatemi wdowami, a trzeci raz podobno za wcześnie, bo za życia jeszcze więzionej lat kilkanaście na kesmarskim zamku drugiej żony Beaty; dlatego-to brał pieniądze austryackie i francuskie równocześnie wtedy, kiedy się ważyło, kto siądzie na osierociałym po Jagiellonach polskim tronie, Austryak czy Francuz, a robił to wszystko z tą samą łatwością, z którą dawniej ojciec jego Hieronim przechodził z obozu Zapolyi, któremu służył, do cesarza Ferdynanda, z którym walczył. Jednem słowem wiecznie potrzebował pieniędzy i to wiele pieniędzy, chociaż był olbrzymio bogatym.

Dwa razy jednak odmówił podarków pieniężnych.

Za pierwszym razem sam o nie prosił, ale gdy przyszło przyrzeczenie, nie chciał już walać dłoni przyjęciem pieniędzy. Były to pieniądze moskiewskie, pensya od Iwana Groźnego. Miał ją brać wtedy właśnie, gdy Stefan Batory był pod Wielkiemi Łukami. Chociaż już dosyć nisko spadł wówczas, nie chciał dzielić towarzystwa z takim Krzysztofem Zborowskim.

Za drugim razem miał odmówić znacznych podarunków, z grzeczności ofiarowanych mu przez Elżbietę angielską.

O ile ta wersya jest prawdziwą, sądzić nie można. Odmówienie podarunku od monarchini, u której był Łaski gościem chwilowym, kiedy przyjmowanie było wówczas powszechnie obowiązującą modą, wydaje się fanfaronadą. Ale właśnie był to czas i miejsce, kiedy Łaski fanfaronował najwięcej, a wizyta jego w Anglii w 1583 r. była może największą jego „sztuką.“

Był Olbracht w położeniu rozpaczliwem. Dobra Kesmarskie utracił raz na zawsze, wszystkie inne majątki na Wołyniu i Rusi pozastawiane były wyżej wartości, zostało mu podobno tylko gniazdo rodzinne Łask, a i to w większej części było obciążone długami. Przywilej Henrykowy na kasztelaniję krakowską i starostwo Warszawskie i Lanckorońskie pozostał tylko wspomnieniem. Ruina materyalna już rozgościła w dumnym domu Łaskich. Ażeby ją odwrócić, zdawało się, nie wystarczają już ludzkie zabiegi i usiłowania, trzeba było nadziemskich potęg, aby Korab domu tego, skołatany tyloma uraganami na burzliwem morzu europejskiej polityki, mógł jako tako zawinąć do portu. Tym portem miał być zawsze tron hospodarski.

Do nieziemskich zatem sił udał się Olbracht Łaski, będąc w Anglii w ciągu 1583 r.

Zarządzał niemi sławny wówczas spirytysta Dr Jan Dee w Mortlake pod Londynem przy pomocy swego medyum Edwarda Kelley, który sam był także czarnoksiężnikiem i alchemikiem. „Tradycya niezbyt pochlebną o Kelleyu pozostawiła opinię. Miał on należeć do kategoryi szarlatanów zaprawionych w sztuce wywoływania złudzeń optycznych, w każdym razie nie odznaczał się on czystością tendencyj i tajemnicze umiejętności uważał za środek jednania sobie rozgłosu i intratnych dochodów...“ powiada pan Kraushar. Sam jednak Dee wolnym był od podobnych zarzutów. Był-to uczony, jakich wówczas i później nie brakowało w Anglii i na kontynencie, a których typem jest Faustowski Wagner; filolog i mechanik, trochę astronom a przedewszystkiem astrolog i matematyk; pisał kilka rozpraw i dzieło *Monas Hieroglyphica*, zajmował się fizyką, kalendarzem i praktyką przytem lekarską. Od 1580 roku poświęcił się „czarnej nauce“, wywoływaniu duchów i kabale.

„Ob ihm durch Geistes Kraft und Mund
Nicht manch Geheimnis würde kund.“

Z nadziemskiemi istotami Dee porozumiewał się za pomocą tajemniczej tarczy kryształowej (znajduje się dzisiaj w British Museum), którą mu — jak sam opowiada — dał w 1583 r. anioł Uriel z objaśnieniem, że ile razy zechciałby z duchami rozmawiać, powinien się tylko przez kilka chwil silnie wpatrywać w tarczę, a ukażą mu się niewątpliwie. Wkrótce potem związał się ze wspomnianym wyżej Kelleyem, który, jak tylu innych przed i po nim, szukał złota za pomocą kamienia filozoficznego. Jeden drugiego zarówno potrzebował. Kelley spodziewał się od duchów jakiejś recepty na złoto, Dee miał nadzieję, że znajdzie w nim medyum i powiernika, a najprędzej także wierzył w to, że Kelleyowi uda się zrobić ów tyle poszukiwany „kamień“. Wieść o tarczy i o obu czarodziejach szybko naturalnie musiała się rozejść, tak, że prędko o niej dowiedział się Łaski i niewątpliwie dlatego do Anglii się udał, bo jeśli komu zależało na kamieniu, to przed innymi właśnie jemu.

Wspaniałość, z którą w Anglii wystąpił Łaski, zaciągnąwszy u świeżego źródła kredytu kilku większych pożyczek w kantorach kupców angielskich, wzbudziła wszędzie podziw. Królowa i dwór cały przesadzali się w przyjęciach „księcia polskiego Alasco, który niejednego już króla polskiego w swym rodzie liczył.“ Przyjmował go uniwersytet oxfordzki przez kilka dni, a uroczystości po szumnych biesiadach zakończyła dysputa nad Arystotelesem, w której wzięli udział Łaski i nieznany jeszcze podówczas Giordano Bruno.

Nie zaniedbał jednak Łaski głównego celu podróży, tj. znajomości z Janem Dee. Częste owszem z nim odbywał konferencye i stał się największym jego patronem. Za to też duchy opowiedziały naprzód czarodziejowi, jako książę Alasco pochodzi ze starodawnego domu Alberta de Lacy, normandzkiego rycerza, który wypędzony przez Wilhelma Zdobywcę, na korabiu morze przebył i za Bolesława Krzywoustego do Polski zawitał. Ale od wieków, jak wiadomo, zadaniem duchów było przyszłość przepowiadać. Więc i tu duch nie chybił. Król Stefan (o którego zdrowiu rozmaite chodziły wieści) niezadługo zakończy panowanie, „zamordowany nędznie zginie na wojnie... powołają ciebie (tj. Łaskiego) ponownie do rządów książęta... uczynią cię wodzem Polski i Mołdawii... wtedy dojdziesz do upragnionego celu...“ Nic dziwnego, że wobec takich przyrzeczeń awanturniczy duch Olbrachta Łaskiego zyskał nową podnietę do uskutecznienia planów całego życia; chcąc zatem mieć pomoc nadal z tej tajemniczej wiedzy i z widocznie ukazujących mu się duchów, zabrał obu czarodziejów ze sobą do Krakowa. Ale zwrot pożyczonych w Anglii pieniędzy odłożył aż do wynalezienia kamienia filozoficznego.

Na Rotterdam, Hamburg i Lubekę jechali magowie podróżni wprost do Łaska, gdzie mieli oczekiwać na Olbrachta, który później dopiero na ziemi polskiej stanął. W marcu 1584 roku cała drużyna zamieszkała przy ulicy Szczepańskiej. Z początku kryli się ze swemi „akcyami z duchami“, później atoli musiała się rozejść wiadomość o ich przybyciu i płynąć poczęły bajki o ich widzeniach. Czy pokłócili się z Łaskim, czy obawiali się jakichś nieprzyjemnych skutków ze strony władzy duchownej, dość, że naraz wyjechali i znaleźli się w Pradze na dworze cesarza Rudolfa, z początku nawet bez listu polecającego od Łaskiego. Zbyt wielkiego powodzenia atoli tam, zdaje się, nie osiągnęli, chociaż zostali przyjęci przez samego cesarza, lubującego się w tyglach i alchemicznych smarzeniach.

W kwietniu 1585 r. wracają już do Krakowa i po pewnych sporach zamieszkali znowu w tem samem mieszkaniu przy Szczepańskiej ulicy. Tym razem już nie kryją się tak ze sobą, owszem występują jawnie i otwarcie. Łaski tymczasem wyrobił im audyencyę u króla na Zamku.

Nie tu miejsce rozszerzać się nad usposobieniem króla Stefana, jego wierzeniami, jego trzeźwością sądu i praktycznym rozumem, którego wielokrotnie dał dowody. W subtelne analizy pojęć nie zapuszczał się król Batory, nazywał rzeczy po imieniu, a na świat i ludzi patrzył się ze stanowiska, z którego mu było najdogodniej patrzyć. Był to zdrowy rozum, silny wrodzonem poczuciem słusznej sprawiedliwości i poparty głęboką znajomością natury ludzkiej. W astrologię, przepowiednie przyszłości itd wierzył nie mniej zapewne, ale i nie więcej, jak cały świat ówczesny, a z pewnością mniej, niż np. cesarz Rudolf.

Dnia 17go kwietnia 1585 r. — była-to środa wielkiego tygodnia — przyjął ich na zamku uprzejmie i o łasce ich swej zapewniał; ale wszystkie widzenia i akcye z duchami odłożył na czas późniejszy, po świętach Wielkiej Nocy.

K.

(Dokończenie nastąpi)

*) Kraushar Aleksander: „Czary na dworze Batorego. Kartka z dziejów mistycyzmu w XVI wieku jako przyczynek do charakterystyki króla Stefana.“ — Kraków; G. Gebethner i Spółka; 1889; 8° str. 293.

czności, to jest, sposobią się na nauczycieli, sędziów, adwokatów, lekarzy, inżynierów, chemików, agronomów itd. Nadała ustawa to prawo do służby jednorocznej całej tej kategoryi młodzieży wykształconej dlatego, że dłuższa niż rok jeden przerwa przez służbę wojskową w studyach i w przygotowaniu się do tych trudnych zawodów, uniemożliwiłaby, albo przynajmniej bardzo utrudniłaby nabycie takiego wykształcenia, jakiego wymagają wspomnione zawody tak potrzebne dla społeczeństwa. Nadała zaś tej kategoryi popisowych prawo do jednorocznej służby nie pod tym warunkiem, jeżeli w ciągu niej nabędą kwalifikacyi na oficerów rezerwy, ale pod tym warunkiem, jeżeli istotnie przygotowywać się będą do tych trudnych zawodów i nabędą rzeczywiście wykształcenia nadającego im prawo pełnić w społeczeństwie obowiązki nauczycieli, lekarzy, sędziów, adwokatów, budowniczych i t. d. Gdyby więc teraz z prawem do jednorocznej służby czynnej wojskowej wiązany był warunek taki, któryby był korzystny dla potęgi wojennej państwa, tak nieodzownej w teraźniejszem położeniu politycznem w Europie, a nie zwichnął celu, dla którego jednoroczna służba wojskowa ustanowioną została, taki warunek należałoby przyjąć. Dlatego trzeba przyjąć nowe postanowienie, które orzeka: iż jednoroczni w ciągu tego jednego roku czynnej służby oddawać się powinni wyłącznie, a gorliwie wykształceniu się pod względem wojskowym. Bo gdy w razie wojny obowiązani byli i są wejść w szeregi wojska, mogą lepiej kraju i siebie bronić, jeżeli będą wykształceni w służbie wojskowej. Należy to postanowienie, nakazujące jednorocznym poświęcać się przez ten rok wyłącznie służbie wojskowej, przyjąć tem więcej, że zgromadzenia profesorów wszystkich uniwersytetów w monarchii oświadczyły jednozgodnie: że uczęszczanie na prelekcye nie da się pogodzić z odbywaniem równocześnie roku służby wojskowej przez jednorocznych; że dotychczasowe postanowienie pozwalające na to, jest nawet szkodliwe, bo jednoroczni, zapisawszy się na kolegia, a pełniąc równocześnie służbę wojskową, nie mogą uczęszczać na te prelekcye regularnie, profesorowie zaś nie mogą im odmówić świadectw frekwentacyjnych; w następstwie zaś tego, przez samą sprawiedliwość nie mogą odmówić świadectw frekwentacyjnych innym uczniom, którzy także nieregularnie uczęszczają na prelekcye.

Ponieważ jednoroczni przez rok służby wojskowej winni oddawać się wyłącznie wykształceniu się pod względem wojskowym, uzasadnionem jest także postanowienie, aby po tym roku służby wykazali swój postęp w tem wykształceniu się i zdawali egzamin oficerski. Lecz w każdym razie, czy po tym roku wyłącznej służby wojskowej złożą egzamin na oficera rezerwy, czy go nie złożą, należy ich przenieść do rezerwy, gdyż drugi rok służby i dwuletnia przerwa zupełna w naukach zwichnęłaby cel wyżej wskazany, dla którego jednoroczną służbę ustanowiono. Pobudką do gorliwego kształcenia się przez ten rok w służbie wojskowej jest to, że jeżeli po skończeniu tego roku służby złożą egzamin oficerski, przeniesieni będą do rezerwy w stopniu oficera; w przeciwnym zaś razie w stopniu podoficera lub żołnierza i w tymże stopniu stawać muszą na ćwiczenia czterotygodniowe co rok w ciągu całego okresu należenia do rezerwy, i w takim samym stopniu wstąpią w szeregi w razie wojny. Gdy zaś przyjętem zostanie postanowienie, że przez ten rok czynnej służby wojskowej powinni wyłącznie jej się oddawać, będzie daleko lepszy niż dotychczas wynik egzaminów na oficera po tym jednym roku służby.

Natomiast przeprowadzenie drugiego postanowienia teraz zaprojektowanego, aby jednoroczny, który po skończeniu roku służby wojskowej nie złoży egzaminu oficerskiego, służył drugi rok w wojsku, zwichnąć może wyżej wskazany cel, dla którego roczną służbę wojskową ustanowiono dla całej tej kategoryi młodzieży. Albowiem dwuletnia zupełna przerwa w ciągu nauk w uniwersytecie lub w akademii technicznej, na prawnika, nauczyciela, inżyniera lub mechanika, spowodować może, że uczeń zapomni to czego się w pierwszych kursach nauczył, i musi albo studya na nowo zaczynać, lub zniechęcony porzuci je całkiem. Przeto dwuletnia służba wojskowa tej kategoryi popisowych, którym ze względów społecznych i ekonomicznych nadano prawo do jednorocznej służby, przynosząc sile zbrojnej państwa małą w porównaniu korzyść przez dostarczenie jej pewnej liczby oficerów, wyrządzić może wielką szkodę społeczeństwu, zmniejszając liczbę gruntownie wykształconych nauczycieli, prawników i techników. A przecież prawdą jest, że najcenniejszem bogactwem narodu jest bogactwo jego w ludzi gruntownie i zawodowo wykształconych.

Minister obrony krajowej odpowiadając na te zarzuty, czynione przez polskich i czeskich członków komisyi wojskowej, przedstawiał, że nie można twierdzić, iż nowe postanowienie zaprowadza dwuletnią służbę wojskową dla tej kategoryi młodzieży wykształconej, i że może zrządzić dwuletnią przerwę w naukach. Twierdził, że wyjątkowe tylko i bardzo rzadkie będą wypadki, aby jednoroczny obowiązany był drugi rok służyć w wojsku, bo każdy, kto skończył nauki gimnazyalne lub w szkole realnej, i złożył egzamin dojrzałości, może bardzo łatwo przy średniej tylko pilności, złożyć egzamin na oficera rezerwy. Przeto postanowienie, że jednoroczny, jeśli po roku służby nie zda egzaminu oficerskiego, ma służyć drugi rok w wojsku, jest tylko zbawiennym postrachem, aby jednoroczni w swym roku służby wojskowej byli pilniejsi niż dotychczas w spełnianiu swych obowiązków i użyli tego roku należycie na wykształcenie się w służbie wojskowej.

Zarzut czyniony, iż jednorocznemu, jeśli nie jest Niemcem, a nauk w gimnazyum i w uniwersytecie słuchał w języku ojczystym, trudno będzie ten oficerski egzamin złożyć w języku niemieckim, odpierał minister odczytaniem ustępu z nowej instrukcyi co do tych egzaminów. Instrukcya ta orzeka, że gdyby jednorocznemu, składającemu egzamin trudno było na zadane pytania odpowiadać w języku niemieckim, może odpowiadać w języku ojczystym, jeśli w komisyi egzaminacyjnej zasiada oficer, który ten język rozumie, — „należy zaś przy tym egzaminie wymagać tylko takiej znajomości języka niemieckiego, jaka jest nieodzowną dla oficera w wojsku, w którem językiem komendy i językiem służbowym jest język niemiecki“.

Te wyjaśnienia nie zaspokoiły i zaspokoić nie mogły, bo taka instrukcya nie jest jeszcze dostateczną. Należy polecić stanowczo, aby w skład każdej komisyi egzaminacyjnej wchodził oficer, znający dokładnie język ojczysty egzaminowanych; a jeżeli egzaminowany oświadczy, że na pytania mu zadane chce odpowiadać w języku ojczystym, należy na to pozwolić. Należy zarazem bliżej i szczegółowiej określić, jaka znajomość języka niemieckiego jest nieodzowną dla oficera rezerwy.

Ale taka nawet instrukcya nie usunie trudności, których przy zdawaniu egzaminu oficerskiego doświadczać będą jednoroczni nie Niemcy, a nieznający gruntownie języka niemieckiego. Albowiem wszystkie nauki wojskowe w czasie jednorocznej służby wykładane są w języku niemieckim, przeto jednorocznemu, nieznającemu gruntownie tego języka, trudniej jest korzystać należycie z tych nauk i trudniej złożyć egzamin oficerski.

Jeżeli zaś egzamin na oficera rezerwy złożyć jest po roku służby bardzo łatwo dla jednorocznego, który poprzednio skończył z dobrym postępem nauki gimnazyalne i zdał egzamin dojrzałości, w takim razie ci oficerowie rezerwy będą pod względem wykształcenia wojskowego stali znacznie niżej od oficerów w czynnej służbie. Bo ministerstwo wojny niejednokrotnie oświadczyło, że aby być tęgim oficerem wojsk czynnych, trzeba znać gruntownie nauki wojskowe i służbę; po kilkoletniej nauce w szkole wojskowej trzeba następnie lat kilka służyć czynnie, aby być dobrym oficerem w armii.

Nasuwa się więc pytanie następujące: Ponieważ w razie wojny przy powołaniu pod broń rezerw i obrony krajowej i postawieniu całej armii na stopę wojenną, potrzeba wielkiej liczby oficerów, czy nie jest więc lepiej, w teraźniejszem położeniu politycznem wyznaczyć kilka milionów złr., aby mieć znacznie większą liczbę oficerów zawodowych *(Berufsoffiziere)* w armii czynnej (jak to już po części uczyniły delegacye w czerwcu r. b., wyznaczając wielką sumę dla powiększenia przeszło o tysiąc liczby oficerów armii), niż utrudniać i przerywać wykształcenie wyższe wszystkiej młodzieży, sposobiącej się do ważnych zawodów potrzebnych koniecznie w społeczeństwie?

Ale na to potrzeba milionów — odpowiedzą — a tych nie mamy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 21 listopada.

(Obrady komisyi wojskowej).

† Zdając dzisiaj dalej sprawę z obrad komisyi wojskowej izbowej, streszczę dalsze rozprawy na jej posiedzeniach 19 i 20 t. m. nad §§ 24 i 25 nowej ustawy o służbie wojskowej, zawierającemi postanowienia co do jednorocznych ochotników.

Po przemówieniach p. Bärnreithera i ministra Gautscha, które streściłem w liście z d. 20 bm., zabrał głos poseł Mattusz (czeski członek komisyi). Uznaje on nieodzowną potrzebę dostarczenia dla wojsk wielkiej liczby oficerów rezerwy w razie postawienia armii na stopę wojenną, i potrzeby starania się, aby młodzież wykształcona i obowiązana do służby wojskowej mogła w jednorocznej służbie wojskowej wykształcić się na oficerów rezerwy. Jednak sądzi, że jeżeli postanowienia nowej ustawy spowodują, iż służba wojskowa jednorocznych na własnym koszcie wymagać będzie znacznych wydatków, a nie zapewni jednorocznym znacznych korzyści, pozbawi zaś ich tych korzyści, które płyną z losowania dla innych popisowych, a prócz tego zdanie egzaminu na oficera rezerwy i uwolnienie się przez to od drugorocznej służby będzie dla pilnego nawet ochotnika jednorocznego trudnem i niepewnem — wówczas wielu popisowych mających, na mocy ustawy, prawo do jednorocznej służby, nie zechce korzystać z tego prawa. Przeniosą nad to prawo przystąpienie do losowania jak zwyczajni popisowi, w nadziei, że poszczęści się im wyciągnąć los, przeznaczający ich do służby wyłącznie w obronie krajowej lub w rezerwie zapasowej, od którego to dobrodziejstwa z losowania płynącego wyłączeni są jednoroczni. W takim razie cel tych postanowień o jednorocznej służbie byłby całkiem chybiony. Dlatego przyjmując nawet bez zmiany postanowienia nowej ustawy, ponieważ zmiana ich jest tak trudna i niemożliwa prawie, należy rozporządzeniami i instrukcyami, określającemi naukę wojskową jednorocznego i wymogi egzaminu na oficera rezerwy, zapewnić jednorocznemu pilnemu w służbie i w nauce wojskowej, jednoroczną tylko istotnie służbę. Wnosi więc następującą rezolucyę: (nawiasowo tu dodam, że rezolucyę tę ułożono na poufnych posiedzeniach kilku członków komisyi należących do „prawicy“):

„Chcąc z jednej strony uczynić zadość uznanej konieczności powiększenia liczby oficerów rezerwy, a z drugiej strony ulżyć o ile możności w ciężarze nałożonym przez nowe postanowienia § 25, wzywa się rząd, aby w drodze ustawy, ewentualnie w drodze rozporządzeń, postarał się: Po 1) miarę wiadomości wojskowych, żądanych przy egzaminie na oficera rezerwy, ograniczyć do nieodzownych, zważając z jednej strony na to, że trzeba je nabyć w jednorocznej tylko nauce teoretycznej i praktycznej, z drugiej strony na przyszłe możebne obowiązki oficera rezerwy. Po 2) przy składzie komisyi egzaminacyjnej należy mieć na względzie to, aby jednoroczny składający egzamin, po udowodnieniu znajomości języka niemieckiego w stopniu wystarczającym dla służby, miał możność składania egzaminu w języku ojczystym lub w tym, którym dokładnie włada. Po 3) jednorocznym ochotnikom, którzy złożyli egzamin oficerski, należy rok służby wojskowej policzyć w praktyce sądowej, lub względnie za rok służby na posadzie w służbie państwa lub w służbie publicznej.“

Oprócz tej rezolucyi wniósł p. Mattusz, aby w ustępie dziesiątym § 25, w którym postanowiono: „Jeżeli oddział wojsk, wybrany przez jednorocznego dla odbycia w nim swej służby wojskowej, zmienia załogę, można w czasie pokoju dozwolić jednorocznemu dalszą służbę odbyć w dotychczasowej załodze“ — zamiast wyrazu „można“, powiedzieć „należy.“

Następnie zabrał głos poseł Chrzanowski, a treść jego dłuższej przemowy była następująca: Nie najważniejszą ale najcięższą zmianą wprowadzaną przez ustawę teraz zaprojektowaną, jest w paragrafie 25 postanowienie, iż jednoroczny ochotnik, jeżeli po roku służby wojskowej nie złoży egzaminu na oficera rezerwy, musi drugi rok służyć w wojsku. Postanowienie to jest najcięższe, jeżeli doniosłość jego nie będzie określona ściślemi instrukcyami i rozporządzeniami, o których niżej mówić będę, a zaznaczonych w rezolucyi. Przypomnieć tu należy, że ustawa z 1868 r. zaprowadzając powszechną służbę wojskową z trzechletnią służbą czynną pod bronią, postanowiła zarazem wyjątek jednorocznej tylko służby czynnej jedynie dla tych obowiązanych do służby wojskowej, którzy po ukończeniu gimnazyum wyższego lub odpowiedniego zakładu naukowego, poświęcają się studyom wyższym, aby przygotować się do trudnych a nieodzownych dla społeczności zawodów, to jest, aby wykształcić się na nauczycieli, prawników, lekarzy, inżynierów i t. d. Uznano bowiem, że dłuższą, niż rok jeden, przerwa w studyach, mogłaby zwichnąć całkiem wykształcenie się do tych zawodów. Taki był i jest główny cel postanowienia jednorocznej służby wojskowej dla wspomnionej kategoryi obowiązanych do niej. Dlatego postanowienia teraz zaprojektowane, utrzymujące wprawdzie zasadę główną jednorocznej służby wojskowej dla całej tej kategoryi popisowych, ale orzekające: jeżeli jednoroczny po roku służby nie złoży egzaminu na oficera rezerwy, musi służyć w wojsku rok drugi, budzą i budzić muszą obawę, czy w następstwie ich nie będzie zwichniony w części główny cel, dla którego ustanowiono jednoroczną służbę dla tej kategoryi popisowych, jeżeli dwuletnia służba i dwuletnia przerwa w naukach nie będzie rzadkim tylko wyjątkiem. Wprawdzie projektowana ustawa orzeka tę dwuletnią służbę wojskową dla jednorocznego poświęcającego się wyższemu studyum, jako wyjątek, jako wyjątkową karę za niezłożenie egzaminu oficerskiego po roku służby wojskowej. Ale ta wyjątkowa służba i dwuletnia przerwa w studyach może być bardzo częstą, bez winy jednorocznych, jeśli nie zostaną wydane rozporządzenia i instrukcye zaznaczone w rezolucyi.

Uzasadniając postanowienie naznaczające drugi rok służby dla jednorocznego, który nie zdał egzaminu oficerskiego, wykazał rząd w motywach dołączonych do ustawy, że w ciągu lat 20, jak trwa instytucya jednorocznych, z ogólnej ich liczby, większa połowa, bo 55%, nie zdała egzaminu oficerskiego. Przyznaję, że powodem tego niepomyślnego wyniku, był po części brak pilności w naukach i ćwiczeniach wojskowych, a także postanowienie pozwalające jednorocznemu oddawać się przez ten rok niewyłącznie ćwiczeniom i naukom wojskowym. Ale znaczna część winy za ten niepomyślny wynik leży także po drugiej stronie. W wielu miejscach wykład nauk wojskowych dla jednorocznych był niedostateczny. Rozmiar nauk i ćwiczeń wojskowych, wymaganych przy egzaminie na oficera rezerwy, nie był ściśle oznaczony; ocenienie tego pozostawione do wolności komisyj egzaminacyjnych. Przyznał zaś sam p. Minister obrony krajowej, że u wielu oficerów istniało pewne uprzedzenie do jednorocznych. Pochodziło ono z pobudek dość naturalnych: Oficer zawodowy, który po kilku latach nauk wojskowych i po kilku latach służby wojskowej dosłużył się stopnia oficerskiego, wprawdzie w armii czynnej, niechętnie widział, że jednoroczny po roku służby miał zostać oficerem rezerwy. Wymagano więc czasem od jednorocznego przy egzaminie na oficera rezerwy, aby posiadał taką znajomość służby i nauk wojskowych, jakiej się wymaga od oficera fachowego. Dlatego w rezolucyi wniesionej przez posła Mattusza, którą popieram, żądamy określenia ścisłego i wyraźnego rozmiaru nauk wojskowych, których należy wymagać przy egzaminie od oficera rezerwy, oraz ograniczenia tego wymiaru do wiadomości dla niego niezbędnych; albowiem zważać trzeba, że jednoroczny ma tę naukę wojskową i znajomość służby nabyć w ciągu jednego roku. Prócz tego sam zarząd wojsk, zważając, iż monarchię składają różne ludy, polecił w nowej instrukcyi, że jednoroczny składający egzamin oficerski, obok wykazania takiej znajomości języka niemieckiego, jaka jest nieodzowna dla oficera rezerwowego w armii, w której językiem komendy jest język niemiecki, może z trudniejszych przedmiotów egzamin składać w języku ojczystym, jeżeli w składzie komisyi egzaminacyjnej jest oficer posiadający ten język, jak to nam odczytał w instrukcyi p. Minister obrony krajowej. Otóż to „jeżeli“ pozostawia pole dowolności. Należałoby orzec, iż w komisyi egzaminacyjnej winien zasiadać oficer znający dobrze język ojczysty egzaminowanych jednorocznych; wówczas każdy jednoroczny będzie mógł z trudniejszych przedmiotów składać egzamin w języku ojczystym.

Jeżeli takie rozporządzenia i instrukcye zapewnią jednorocznym, pilnym w służbie i w nauce wojskowej, złożenie egzaminu oficerskiego po roku służby wojskowej, w takim tylko razie dwuletnia służba jednorocznych będzie rzadkim wyjątkiem. W przeciwnym razie dwuletnia służba wojskowa jednorocznych i dwuletnia zupełna przerwa w studyach młodzieży, przygotowującej się do ważnych zawodów, będzie bardzo częstą. Zapytuję się zaś JE. p. ministra oświaty, czy podziela zdanie, że dwuletnia zupełna przerwa w studyach przez dwuletnią służbę wojskową byłaby bardzo szkodliwą i zwichnąćby mogła wykształcenie znacznej liczby młodzieży do ważnych zawodów?

Na to zapytanie p. minister Gautsch oświadczył, iż, zważając na tę okoliczność, że z ogólnej liczby kształcącej się młodzieży procent tych, którzy pod panowaniem dotychczasowej ustawy wojskowej studya swoje regularnie skończyli, jest mniejszy, niż procent tych, którzy z ogólnej liczby jednorocznych złożą egzamin oficerski, wówczas, gdy ustawa teraz projektowana wejdzie w wykonanie, sądzi, że ustawa ta nie wpłynie wogóle szkodliwie na studya. — Odpowiedź ta nie była bardzo jasną.

Następnie zabrał głos minister obrony krajowej jen. Welsersheimb. W całogodzinnej mowie odpierał zarzuty, uczynione postanowieniu ustawy, a co ważniejsza, złożył dość ważne zapewnienia. Wprawdzie oświadczył, iż rząd obstawać musi stanowczo przy postanowieniach zawartych w § 25, a mianowicie przy postanowieniu, iż jednoroczny po roku służby obowiązany jest składać egzamin na oficera rezerwy, a jeżeli egzaminu tego nie złoży, winien służyć rok drugi w wojsku. Ale to drugie postanowienie w bardzo rzadkich wypadkach wejdzie w wykonanie, bo jednoroczny pilny po jednym roku służby i nauki wojskowej złożyć może łatwo egzamin oficerski. Są zaś wydane a będą jeszcze uzupełnione rozporządzenia i instrukcye, ograniczające do niezbędnego rozmiaru wiadomości potrzebne dla oficera rezerwy i ułatwiające jednorocznemu zdanie egzaminu. Zgadza się więc zupełnie z wszystkiemi żądaniami wyrażonemi w rezolucyi. A nawet oświadczyć może, że jedno wyrażone przed chwilą żądanie co do egzaminów jest już spełnione, bo ministerstwo wojny, uzupełniając instrukcyę, o której poprzednio mówił, wydało rozporządzenie, aby w każdej komisyi egzaminacyjnej zasiadali oficerowie, znający ojczysty język egzaminowanych; a przeto w tym języku ojczystym mogą jednoroczni odpowiadać z trudniejszych przedmiotów, wykazawszy poprzednio dostateczną znajomość języka niemieckiego.

Wiedeń 24 listopada.

(Obrady komisyi wojskowej).

† Komisya wojskowa Izby poselskiej, obradując codziennie od 11go b. m. z przerwą tylko czterodniową, ukończyła już prawie wczoraj wieczór swoje zadanie; roztrząsła i przyjęła wszystkie 71 paragrafów nowej ustawy o służbie wojskowej, bez żadnej w nich zmiany (tak samo, jak to uczyniła także komisya Izby węgierskiej, która jutro obrady swoje ukończy), a następnie uchwaliła postanowienia przechodnie. Jednak przyjmując pod naciskiem położenia politycznego wszystkie postanowienia projektowanej ustawy, uchwaliła komisya austryacka także kilka rezolucyj z wezwaniami do rządu o zarządzenie w drodze rozporządzeń różnych ulg w służbie wojskowej. Najważniejszą z tych uchwalonych rezolucyj, jest wniesiona przez posłów Mattusza i Chrzanowskiego w imieniu członków komisyi z prawicy, a żądająca wydania instrukcyj i przepisów, określających dokładnie rozmiar nauk wojskowych, wymaganych od jednorocznego ochotnika przy egzaminie na oficera rezerwy, z ograniczeniem tych nauk do nieodzownej potrzeby; dalej żądająca wydania rozporządzeń potrzebnych w tym celu, aby ochotnik jednoroczny mógł składać z trudniejszych przedmiotów egzamin w języku ojczystym, wykazawszy się z dostatecznej umiejętności języka niemieckiego; wreszcie domagająca się, aby jednorocznemu jako ulgę policzono rok służby wojskowej za rok służby na posadzie rządowej lub też w praktyce sądowej.

Pozostaje jeszcze komisyi jedna tylko czynność: wysłuchać i roztrząsnąć sprawozdanie, które jej na przyszłem posiedzeniu pojutrze d. 26go b. m. przedłoży sprawozdawca hr. Kiński. W sprawozdaniu tem będą wymienione wszystkie oświadczenia i zapewnienia, złożone w imieniu rządu przez ministra obrony krajowej, a zapisane w urzędowych protokółach obrad komisyi, co do rozporządzeń, które ministerstwa wojny i obrony krajowej wydały lub przyrzekły wydać. Na wniosek posła Aresina (z lewicy) uchwaliła komisya, że to jej posiedzenie w dniu 26 b. m. ma być tajne, chociaż sprawozdanie na niem odczytane ogłosi komisya drukiem i przedłoży Izbie. Tajność obrad na przyszłem posiedzeniu komisyi uzasadniać można tylko tem, iż posłowie w rozprawach nad sprawozdaniem poruszać będą zapewne wyjaśnienia dane im przez rząd na posiedzeniu tajnem 12go b. m.

Zdawszy sprawę w dwóch poprzednich listach z posiedzeń w d. 19 i 20 b. m., w ciągu których toczyły się długie rozprawy o ważnych a spornych postanowieniach w § 25 i o rezolucyę żądającą wydania instrukcyj i rozporządzeń, któreby umożliwiły i ułatwiły pilnemu ochotnikowi jednorocznemu zdanie egzaminu na oficera rezerwy i jednoroczną istotnie służbę — nie będę nawet streszczał rozpraw nad dalszemi paragrafami ustawy, które się toczyły na następnych pięciu długich posiedzeniach, lecz tylko wspomnę o ważniejszych ustępach tych rozpraw i ich wyniku.

Wśród dalszych rozpraw na posiedzeniu 20 t. m. przy uchwalaniu jeszcze § 25, zabrał głos poseł Aresin (z lewicy niemieckiej) i w obszernej mowie występował przeciw żądaniom zawartym w rezolucyi wniesionej przez p. Mattusza, a popieranej przez p. Chrzanowskiego. Usiłował dowieść, że gruntowna znajomość języka niemieckiego potrzebna jest dla całej armii, a żądania w rezolucyi zawarte dążąc do wyznaczenia mniejszej miary znajomości języka niemieckiego i pozwolenia zdawania egzaminów w języku ojczystym, mogą w następstwach swoich spowodować, że nietylko w obronie krajowej będą bataliony narodowe: niemieckie, polskie, czeskie, ale nawet, przy dłuższem trwaniu wojny, sama armia rozdzieli się na pułki narodowe. Nadto zdaniem p. Aresina, oficer rezerwy posiadać winien taką gruntowną znajomość służby i nauk wojskowych, jak zawodowy oficer czynnej armii. Poseł Aresin w swym zapale germanizacyjnym zapomniał o tem, co minister wojny jen. Bauer odrzekł na podobne żądanie i podobne obawy wyrażone przez p. delegata Dummreichera na posiedzeniu komisyi delegacyi austryackiej w czerwcu r. b. w Peszcie. Minister wojny oświadczył wówczas, że znajomość języka niemieckiego jest nieodzowna dla oficera, bo to jest język służbowy i komendy w armii, ale oficerowie powinni także znać język ojczysty żołnierzy, którymi dowodzą.

Hr. Hompesch przemawiał za wymaganiem gruntownej znajomości języka niemieckiego, który jest językiem komendy w armii, a przeciw ograniczeniu miary wiadomości wojskowych wymaganych przy egzaminie na oficera rezerwy.

Posłowie Promber z „lewicy,“ Pfeifer, Vitezicz, Pleva, bar. Sternbach (wszyscy z „prawicy“) przedstawiali zgodnie uciążliwość nowych postanowień dla jednorocznych; jednak sądzili, że nawet bez zmiany tych postanowień paragrafu 25 można je znacznie złagodzić wydaniem rozporządzeń i instrukcyj żądanych w rezolucyi. Lecz p. Pfeifer wniósł nadto dodatek do dwunastego ustępu § 25, orzekający, iż jednoroczny, który nie zda egzaminu na oficera rezerwy, może egzamin ten powtórzyć po upływie dwóch miesięcy. P. Mattusz odpierał zarzuty p. Aresina.

Minister hr. Welsersheimb w końcowej przemowie wystąpił przeciw poprawce, wniesionej przez p. Pfeifera, zapewniając, że instrukcya, którą rząd wyda co do wykonania ustawy, zastrzeże, iż ci jednoroczni, którzy wykażą, że byli chorzy w ciągu roku, mogą później zdawać egzamin. To oświadczenie ministra co do wydania wspomnionej instrukcyi zapisano w protokole obrad komisyi. — Dalej oświadczył minister, iż zgadza się z żądaniami, wyrażonemi w dwóch pierwszych punktach rezolucyi, a uzasadnianemi poprzednio przez pp. Mattusza i Chrzanowskiego; a nawet zapewnić może, że ministerstwo wojny wydało właśnie rozporządzenie, uzupełniające dawniejszą instrukcyę, polecając, aby w każdej komisyi egzaminacyjnej zasiadał oficer, znający język ojczysty egzaminowanych, w którym oni mogą składać egzamin z trudniejszych przedmiotów. Co się tyczy trzeciego żądania, wyrażonego w rezolucyi, aby na drodze ustawodawczej postanowiono, iżby rok służby wojskowej jednorocznego ochotnika policzono mu następnie w praktyce sądowej lub w służbie na posadzie publicznej, nie należy do zakresu działania ministra wydanie w tym względzie postanowień; ale ufa, że jeżeli Izba uchwali taką ustawę, rząd nie będzie się wahał przedłożyć ją do sankcyi. Starał się następnie minister udowodnić, że poprawka, wniesiona do 9go ustępu paragrafu, a żądająca, aby powiedziano: należy — (zamiast „można“) — pozwolić jednorocznemu, aby pozostał w tej samej załodze, w której służbę wojskową rozpoczął, ma niewielką doniosłość, gdyż zarząd wojsk, mając tę wskazówkę w ustawie, zgodzi się zwykle na pozostanie jednorocznego w dawnej załodze; lecz poprawka zmienia tekst ustawy, przyjęty już właśnie wczoraj przez komisyę węgierską; dlatego, choć się wczoraj na poprawkę tę zgadzał, dziś przeciwko niej wystąpić musi. P. Mattusz cofnął swoją poprawkę.

Nakoniec w gorących wyrazach przedstawiał minister hr. Welsersheimb, iż państwo w ciężkiem teraźniejszem położeniu politycznem potrzebuje nieodzownie wielkiej liczby oficerów rezerwowych, aby w razie wojny można wszystkie rezerwy należycie zorganizować; przeto niezbędnem jest dla siły zbrojnej państwa uchwalenie wszystkich postanowień w tym paragrafie, które w wykonaniu okażą się nie tak ciężkiemi, jak się to wydaje.

Przystąpiono do głosowania. Wszystkie ustępy §§ 24 i 25 przyjęła komisya jednomyślnie; zaś dodatek, wnoszony przez p. Pfeifera, odrzuciła wszystkiemi głosami przeciw głosowi wnioskodawcy. Następnie przyjęła komisya większością głosów wszystkie trzy punkta rezolucyi, wniesionej przez Mattusza w imieniu prawicy; a przeciwko tej rezolucyi głosowało tylko pięciu członków z lewicy niemieckiej; zaś drugą rezolucyę, wniesioną przez p. Bärnreithra w imieniu lewicy, o ulgę w studyach, przyjęto jednomyślnie.

Krótkie rozprawy toczyły się przy wielu z następnych paragrafów, które po większej części są powtórzeniem postanowień z dotychczasowej ustawy, z wyjątkiem tym, że wszystkie postanowienia karne, zawarte w §§ 44 — 50, za niestawienie się do poboru, za uchylenie się od służby wojskowej, za podstępne zabiegi, celem uwolnienia od niej siebie lub innych, są znacznie obostrzone. Przy uchwalaniu § 61, który wszystkim oficerom i żołnierzom, będącym w czynnej służbie w wojsku i w obronie krajowej, zabrania żenić się bez szczególnego pozwolenia władz wojskowych, — uchwalono zarazem rezolucyę, wzywającą rząd o przedłożenie ustawy, mocą której podania o pozwolenie żenienia się i wszystkie załączniki przy tych podaniach byłyby uwolnione od stempla.

Przy rozprawach nad § 71, który orzeka, że oddzielna ustawa z dnia 27 kwietnia 1887 r. oznaczyła zaopatrzenia dla inwalidów, oraz dla wdów i sierot po żołnierzach i oficerach, uchwaliła komisya rezolucyę wzywającą rząd, ażeby wziął pod rozwagę, czy można przyznać zaopatrzenia orzeczone ustawą z d. 27 kwietnia 1887 r. tym także wdowom i sierotom po oficerach i żołnierzach armii i marynarki wojennej, którym to dobrodziejstwo nie jest zapewnione, i aby odpowiednie projekta Izbie przedłożył.

Po uchwaleniu wszystkich 71 paragrafów ustawy, dłuższą rozprawę wywołał pierwszy punkt postanowień przechodnich, który orzeka, że przy poborach wojskowych, po ogłoszeniu ustawy, obowiązani są w zwykłych terminach stawiać się do poboru wojskowego wszyscy, którzy mają 21, 22 i 23 lat wieku. To jest, że nowa ustawa wchodzi zaraz w zupełności w wykonanie, a przeto ci, którzy według dotychczasowej ustawy stawali już do poboru trzy razy w swoim 20, 21 i 22 roku życia i uwolnieni zostali z powodu niezdatności do służby wojskowej, obowiązani są stawać po raz czwarty w 23 roku życia. Jestto wyjątkowe, w pierwszym roku po wejściu tej ustawy w życie następstwo konieczne tej zmiany, iż teraz nie po skończeniu 20, jak dotychczas, ale po skończeniu 21 lat ma popisowy stawać po raz pierwszy do wojska. Niektórzy członkowie komisyi mianowicie hr. Vetter i Pfeiffer żądali uwzględnienia dla tych popisowych, którzy stawali w r. b. a w 22 roku swego życia już po raz trzeci do wojskowego poboru, a uznani niezdolnymi do służby wojskowej, otrzymali pozwolenie żenienia się i pożenili się. Minister przedstawił, iż nikt z tej kategoryi nie mógł jeszcze otrzymać pozwolenia ożenienia się, gdyż pozwolenie takie mogą otrzymać dopiero z końcem grudnia roku bieżącego, w którym stawali po raz trzeci do poboru, zaś ustawa uchwalana teraz wejdzie zapewne w wykonanie z początkiem stycznia 1889 r. Z tego powodu komisya nie widziała potrzeby przyjęcia poprawki do 1 punktu postanowień przechodnich; jednak uchwaliła rezolucyę wzywającą rząd, ażeby dla tych popisowych, którzy w r. b. stawali w 3ciej klasie wieku i zostali uwolnieni od służby wojskowej, w razie uznania ich zdatnymi do służby przy czwartem w roku przyszłym ich stawiennictwie do poboru zarządzić wszelkie uwzględnia, czy to przez przeniesienie ich do rezerwy zapasowej, czy w inny sposób. Dodać tu winienem, że I punkt postanowień przejściowych nie dotknie w niczem popisowych w Galicyi, albowiem na mocy ustawy z 1879 r. w Galicyi stają oddawna już do poboru popisowi, będący w czwartej klasie wieku, gdyż z powodu późniejszego zwykle rozwoju fizycznego w kraju naszym, więcej ku północy wysuniętym, mała stosunkowo liczba popisowych jest zdolnych do służby wojskowej w 20 roku życia, i trzy pierwsze klasy wieku nie mogły pokryć tej liczby rekrutów, jaka na Galicyę przypadała w stosunku do jej ludności, przeto stawali dotychczas zwykle po raz czwarty popisowi, należący do czwartej klasy wieku, to jest mający lat 23.

Rada państwa.

Motywa dodane do projektu ustawy przeciw prowadzonemu ze zwyczaju lub rzemiosła rozdrabnianiu włościańskiej posiadłości gruntowej, przedstawiają jako rzecz niewątpliwą, że rozkawałkowywanie gruntów włościańskich, które od czasu zaprowadzenia podzielności ich stanowi coś w rodzaju rzemiosła wielu osób, powodujących się nie potrzebą lub pożytkiem ekonomicznym, lecz jedynie żądzą łatwego zysku, jest niewłaściwą formą obrotu realnego, która nietylko pod względem rolniczym i społeczno ekonomicznym złe pociąga za sobą skutki, lecz także sprzedawcę i nabywców rozparcelowanego gruntu naraża w rozmaity sposób na szkodę i pokrzywdzenie. Motywa opisują w ogólnych zarysach przebiegłość spekulantów, wyzyskujących głównie kłopotliwą sytuacyę zadłużonych włościan; wskazują na rozliczne procesy i egzekucye i stwierdzają, że nierzadko kończy się takowa transakcya zupełną ruiną ekonomiczną i sprzedawcy i nowych nabywców. Rząd starał się

już sposobami administracyjnemi utrudnić takowe spekulacye, mianowicie wysokiem opodatkowaniem spekulantów; te jednak okazują się niedostatecznemi. Potrzeba tedy ustawy, i to ustawy karnej. Nikczemne pobudki i nierzetelne sposoby postępowania spekulantów usprawiedliwiają pomieszczenie czynności ich w dziedzinie prawa karnego. Rząd wskazuje na błogie skutki innych ustaw podobnych, między innemi ustawy o lichwie, i spodziewa się po projektowanej ustawie równie dobrego skutku.

Paragraf 1 nakłada na spekulantów, na agentów i pośredników ich karę ścisłego aresztu w wymiarze od jednego do trzech miesięcy i (nie albo) karę pieniężną w ilości 100 do 500 złr.; w razie powtórnego zawyrokowania kara ta rośnie od trzech miesięcy do roku całego i od 500 do 2000 złr. Sąd może też ukarać winowajcę wydaleniem. Nieściągnione grzywny zamienione będą na areszt tak, że zamiast 10 złr. policzy się dzień aresztu. Oprócz tego skutki prawne mają być te same, co przy oszustwie. Zawartych jednak transakcyj ustawa nie znosi, a to ze względu na nowych nabywców, od których nie można żądać, żeby zawsze przekonywali się, czy nabyte grunta są przedmiotem spekulacyjnej akcyi ćwiertowania. Unieważnienie transakcyj takich pociągnęłoby za sobą onieśmielenie w obrotach realnych wogóle.

Paragraf 2 wyjmuje adwokatów, notaryuszów, autoryzowanych przez władzę techników prywatnych i inne osoby, piastujące urząd lub publicznie uwierzytelnione, o ile w transakcyach takich oddają usługi, z pod przepisów tej ustawy; albowiem mogłyby nawet przy pozornych tylko poszlakach dostać się pod śledztwo sądowe i mimo niewinności ucierpieć pod względem egzystencyi swej. Stanowisko ich nastręcza zresztą sposobność do wytoczenia im śledztwa dyscyplinarnego w razie poszlak rzeczywistych.

Paragraf 3 stanowi, że władze kompetentne (sądy) powinny odmówić pozwolenia na licytacyę dobrowolną, jeżeli nabiorą przekonania, że licytacya zmierza do parcelacyi z współudziałem znanego spekulanta, aby transakcye takie nie działy się pod powagą sądów.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 22 listopada.

(Dokończenie).

Drugim, głównym punktem obrad na czwartkowem posiedzeniu było Sprawozdanie komisyi przemysłowej z Bazaru wyrobów krajowych, pod zarządem gminy miasta Krakowa zostającego, z czynności za czas od założenia do 1 Stycznia 1888 r. Sprawozdanie to przedłożył na jednem z poprzednich posiedzeń sprawozdawca komisyi przemysłowej, r. m. St. Feintuch, a dyskusya nad niem, równie jak nad wnioskami komisyi przemysłowej, odbyła się dopiero na dzisiejszem posiedzeniu.

Ze sprawozdania okazuje się, że w roku 1887 sprowadzono do Bazaru rozmaitych towarów wyrobu krajowego za ogólną kwotę 71,540 złr. 57 c. Między dostawcami byli Franciszek Zajączek w Kętach (rozmaite sukna), J. Grünspan w Andrychowie (wyroby bawełniane), Towarzystwo tkackie w Korczynie (płótna i bielizna), Antoni Kitliński (sukna), Tow. handlu skór w Łańcucie (sukna, grube koce), Józef Gonet w Korczynie (płótna, bielizna), Józef Cieślak w Tyńcu (wyroby pończoszkowe, czapki), Tow. gospodarcze w Zakopanem (rzeźby), Jan Raczyński w Nowym Sączu (serdaki, guńki). Prócz tych większych dostarczycieli, posyłało swoje wyroby do Bazaru na sprzedaż jeszcze około 75 innych pomniejszych przemysłowców, wyrabiających przeróżne przedmioty, jak: koronki, kilimki, rzeźby, meble ogrodowe, wyroby gliniane, majoliki, wyroby ślusarskie, kapelusze słomkowe, koszyki, chodniki itd.

Z tych w ogólnej wartości 71,540 złr. 57 ct. sprowadzonych towarów, znaleziono dnia 2go stycznia 1888 r. w Bazarze na składzie, przy zrobieniu ścisłego inwentarza, przemierzając i przerachowując wszystko dokładnie, zapasu za 29,983 złr. 51 ct., sprzedano więc przez czas od stycznia do 31 grudnia 1887 r. za 41,557 złr. 6 ct.

Z tej tak pokaźnej, rocznej cyfry obrotowej okazuje się, że założenie tego Bazaru, który ciągle znacznym obrotem się cieszy, było ze wszechmiar korzystnem, bo nietylko przemysł krajowy coraz bardziej rozwijać się zaczyna, ale i publiczność coraz więcej się przekonywując, że krajowe wyroby pod każdym względem na pierwszeństwo zasługują, już to z patryotyzmu, już to w własnym interesie, chętnie w Bazarze potrzebne towary zakupuje. Już po części i nasi kupcy zaczynają sprowadzać krajowe wyroby, a gdy komisya przemysłowa krajowa, poparta znaczną subwencyą, właśnie w tych czasach, wszelkiemi sposobami do silniejszego podniesienia przemysłu krajowego, zaprowadzaniem ulepszeń w sposobie wyrobu, skoncentrowaniem porozrzucanych mniejszych przemysłowców, sprowadzeniem nowych maszyn i wprawnych maszynistów do apretury płócien, założeniem Bazaru w Przemyślu i t. p. zarządzeniami z całą energią się zabrała, nie ulega wątpliwości, że zwolna przemysł krajowy stanie na pewniejszych podstawach i że handel zwróci się do rodzimego wyrobu, śmiało konkurencyę z zagranicznym wytrzymać mogącego.

Podług wyciągu z konta zysków i strat i bilansu okazuje się, że nietylko dana przez Wydział krajowy subwencya w kwocie 3000 złr., włożona jako kapitał obrotowy do Bazaru, w całości się tam znajduje, ale co ważniejsza, gmina nie potrzebowała z przeznaczonej przez siebie dla Bazaru zaliczki w kwocie 5,000 złr., ani jednego centa Bazarowi wypłacić. Nadto całe przedsiębiorstwo korzystnie się przedstawia, gdyż z 12-miesięcznego obrotu pozostał zysk w kwocie 419 złr. 19 cent., przedstawiający niejako fundusz rezerwowy.

Sprawozdanie kończy się następującemi wnioskami:

I. Rada miejska przyjmuje sprawozdanie i bilans z obrotu Bazaru wyrobów krajowych, pod zarządem gminy zostającego, po dzień 31 grudnia 1887, do zatwierdzającej wiadomości i poleca Magistratowi odpowiednie sprawozdanie Wydziałowi krajowemu przedłożyć.

II. Artykuł X statutu Bazaru będzie brzmiał:

„Z ceny sprzedaży otrzyma gmina miasta Krakowa tytułem wynagrodzenia za wszelkie wydatki i czynności połączone z utrzymaniem Bazaru i wykonaniem sprzedaży, prowizyę komisową w tej wysokości, w jakiej komisya, nadzór nad Bazarem wykonująca, przy poszczególnych wyrobach, według uznania oznaczy, i która przy wypłacie producentowi strąconą będzie. Prócz tej prowizyi nie będą producenci opłacali żadnych innych wynagrodzeń. W ową prowizyę nie wlicza się jednak kosztów przesyłki towarów i pieniędzy, które producent ponosi.“

Dodatkowe ustępy do statutu:

a) „W razach zgłoszenia się tych przemysłowców, którzy swoje wyroby na sprzedaż do Bazaru oddają, zarząd Bazaru będzie dla nich sprowadzał, zkąd wypada, surowy materyał do wyrobu towaru im potrzebny, za zwrotem wyłożonej kwoty i doliczeniem komisowej prowizyi, przez komisyę przemysłową oznaczonej.“

b) „Komisyi przemysłowej krajowej służy prawo wykonywania nadzoru w Bazarze przez swojego delegata, który może kontrolować książki, jak również towary do Bazaru przyjmowane i brać udział w posiedzeniach podkomisyi z prawem głosowania.“

III. *a)* Na wniesione podanie odpowiedzieć, kongregacyi kupieckiej w Krakowie, że Bazar dostaje wprawdzie z zagranicy, ale tylko z dawnych prowincyj Polski, towar w komis, nie sprowadzał jednak i nie trudni się sprowadzaniem z poza obrębu naszego kraju towarów na sprzedaż. Jeżeli zaś, w rzadkich zresztą wypadkach, przemysłowiec, który wyroby swoje do Bazaru w komis posyła, zażąda sprowadzenia dla siebie surowego materyału, do swego procederu mu potrzebnego — to Bazar według statutu nietylko do tego jest umocowany, ale dzieje się to w interesie podniesienia siły konkurencyjnej przemysłowców krajowych i nie naraża to tutejszych kupców na stratę, albowiem oni tych artykułów wcale w swych handlach nie prowadzą.

b) Kwota 3000 złr., którą Wydział krajowy jako bezprocentową w dziesięciu rocznych ratach zwrotną pożyczkę na cele Bazaru gminie w marcu b. r. udzielił, a która tymczasowo w Kasie Oszczędności umieszczoną była, oddaną zostaje Kasie Bazaru krajowego, z tem przeznaczeniem, że z takowej, w miejsce Kasy Oszczędności, przemysłowcom zaliczki na 6% udzielane będą, a tylko, o ileby ta kwota nie wystarczała, dalsze zaliczki dla przemysłowców z Kasy Oszczędności brane będą.

Dla ewidencyi, Bazar będzie prowadził osobne konto, w którem użycie i oprocentowanie tej kwoty 3000 złr. uwidocznionem będzie. W swoim czasie przypadające raty dla Wydziału krajowego do Kasy miejskiej punktualnie przez Bazar wniesione być muszą.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się obszerna dyskusya. R. m. Federowicz ubolewa, że komisya przemysłowa w ustępie wniosków III a) daje podobną odpowiedź kongregacyi kupieckiej. Kongregacya spodziewała się, że komisya przemysłowa zabroni sprowadzania towarów Bazarowi z zagranicy; tymczasem komisya rozszerza w tej mierze zakres działania Bazaru. Mowca wnosi, aby przejść do porządku dziennego nad ustępem III a) wniosków.

R. m. Mirtenbaum krytykuje działalność komisyi Bazarowej i uderza głównie na sprowadzanie towarów do Bazaru z zagranicy. Mowca wnosi, aby cały elaborat odesłać komisyi przemysłowej, by ta nad nim jeszcze się zastanowiła i odpowiedniejsze wnioski poczyniła.

R. m. Birnbaum wnosi, aby wyraźnie zakazać sprowadzania towarów zkądinąd, prócz z Galicyi.

R. m. Szpakowski wykazuje, że żaden z mowców, uderzających na Bazar, nie przytoczył nic faktycznego co do rzekomego sprowadzania towarów z zagranicy. Mowca wyjaśnia, że Bazar sprowadził tylko materyał do wyrobu sznurówek dla tutejszych kursów robót przy szkole św. Scholastyki; sprowadzał też materyał surowy dla ułatwienia konkurencyi krajowym przemysłowcom.

R. m. Federowicz zastrzega się przeciw temu, by Bazar sprowadzał przemysłowcom towary.

R. m. Dr Propper sądzi, że niema Bazar czystego zysku, raczej deficyt, bo wykazana w bilansie jako zysk kwota należy się posyłającym towary w komis Bazarowi. Krytykuje mowca działalność komisyi bazarowej, że nie wywołał ruchu patryotyczno-ekonomicznego i że nie zachęciła kupców hurtownych do kupowania wyrobu krajowego; sprowadzając zaś obce towary, przekracza granice zakreślone Bazarowi.

Sprawozdawca r. m. St. Feintuch w dłuższem i świetnem przemówieniu zbija zarzuty poprzednich mowców i wykazuje, że bazar nigdy obcego towaru nie sprowadzał na sprzedaż. On działa tylko w ten sposób: jeżeli producent krajowy potrzebował materyału surowego, n. p. wełny, udawał się do pośrednika, który sprzedawał mu towar lichy i za drogie pieniądze. Dlatego wyrób krajowy lichy był również i drogi. Bazar chcąc, by wyrób krajowy był trwały i tańszy, pośredniczy w sprowadzaniu surowego materyału dla producenta krajowego, materyału, który tu w kraju wyrabianym nie jest. W ten sposób Bazar pomaga przemysłowi krajowemu (brawo), nie zasługuje więc na zarzuty. Bazar dalej z Poznania otrzymał ofertę od Polaka, by się podjął sprzedaży czapek konfederatek, noszonych w tamtej dzielnicy. Oto sprowadzenie obcego towaru, które się spotyka z takiemi zarzutami. Bazar dalej wziął na skład słynne wyroby sławuckie ks. Sanguszki, których p. Schwarz trzymać nie chciał. To przecież nie obcy towar (brawo). Bazar wreszcie sprowadził dryl z Berlina i fiszbin z Wiednia do fabrykacyi sznurówek w tutejszej szkole robót. Uczynił to Bazar na prośbę dyrektora szkoły; a przecież wiadomo, że tych artykułów, t. j. drylu na sznurówki i fiszbinu w kraju nie dostanie. Takie-to jest sprowadzanie obcych towarów. Bazar pośredniczyć chce i sprowadzać przemysłowcowi krajowemu surowe materyały wyborowe z pierwszej ręki i obronić go przed wyzyskiwaniem i zapewnić w ten sposób trwałość i taniość wyrobu krajowego (brawo). Wreszcie w odpowiedzi r. m. Drowi Propperowi, zaznacza referent, iż kupcy hurtowni wiedzą, zkąd mają towar sprowadzać i nie przyjęliby wskazówek komisyi, a jej zadaniem nie jest takie wywoływanie ruchu patryotyczno-ekonomicznego.

R. m. prof. Dr Zoll pragnie, by wyroby krajowe szły i po za granice naszego kraju.

R. m. Dr Styczeń nie zgadza się, by gmina urządzała przedsiębiorstwa handlowe, ale broni działalności bazaru.

R. m. prof. Dr Rosenblatt wnosi, by kwotę 700 złr. rozdzielić między tych, co towary Bazarowi dostawiają, Bazar bowiem niema prawa do tych pieniędzy.

Sprawozdawca r. m. St. Feintuch wykazuje, że kwota owa wynikła z rachunków. Nie można bowiem płótna sprzedawać po 27 i jedna ósma centa, ale po równe 28. Z takich wpływów powstała ta kwota, Bazar więc ma do niej słuszne prawa.

R. m. Federowicz wobec wyjaśnień sprawozdawcy cofa swój wniosek.

Przemawia jeszcze r. m. Mirtenbaum, a po nim r. m. Muczkowski oświadcza, że nie może głosować za przeznaczeniem kwoty 3.000 złr. na zaliczki. Sprawozdawca broni wniosków komisyi.

W głosowaniu Rada przyjęła w całości ogromną większością wnioski komisyi, a upadły wszystkie inne wnioski.

Zaraz potem Rada przystąpiła do posiedzenia poufnego.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Co do rozpraw Rady państwa donoszą z Wiednia: Rozprawa nad ustawą wojskową zacznie się w Izbie posłów w piątek. Sprawozdanie Kinskiego o ustawie wojskowej ogranicza się na wykazaniu, iż pomnożenie wojskowej siły monarchii jest niezbędne. W rozprawach nad tą ustawą prawica weźmie mały udział. Z Czechów nikt głosu nie zabierze, z Młodoczechów Gregr, ze strony zaś Polaków podobno Popowski i Hompesch.

Wątpliwą jest rzeczą, aby ustawa dotycząca gminy wyznaniowej żydowskiej załatwioną była na tej sesyi. W razie, gdyby przy rozprawach nad tą ustawą antisemici zabierali głos w sposób im właściwy, ma prof. Zucker (Czech) jasno określić stanowisko, z jakiego Czesi w tej sprawie wychodzą.

Uchwalenie ustawy o taryfie adwokackiej odłożono do przyszłej sesyi z powodu, iż referent Fanderlik nie jest jeszcze zupełnie zdrowym.

Komisya dla nietykalności poselskiej uchwaliła odrzucić żądanie sądu obwodowego w St. Pölten o dozwolenie na ściganie sądowe posła Verganiego za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach. Komisya wyszła z tego zapatrywania, że policya powinna się wystrzegać utrudniania posłom zgromadzeń wyborczych.

Wkrótce minister sprawiedliwości przedłoży Radzie państwa projekt ustawy, reformującej postępowanie konkursowe.

Wynalezienie referenta dla przedłożenia rządowego o anarchistach napotyka ciągle na trudności.

Polemika między *Pester Lloydem* a *Vossische Ztg*, rozpoczęta na punkcie wewnętrznej polityki gabinetu hr. Taaffego, ciągnie się dalej. Na artykuł *Pester Lloyda* — który podaliśmy przed kilku dniami — *Voss. Ztg* nie pozostała dłużną odpowiedzi; chociaż uznała słuszność argumentacyi przeciwnika, cofając się rzuciła kilka cierpkich słów krytyki o braku harmonii między wewnętrzną a zewnętrzną polityką Austryi. Przeciw temu wystąpił ostro *Pester Lloyd*, a zastrzegając się u wstępu, że z zasady nie miesza się on w wewnętrzne sprawy Przedlitawii, przedewszystkiem stwierdza, że przez zamianowanie hr. Schönborna ministrem sprawiedliwości gabinet hr. Taaffego bynajmniej nie zmienił programu. W wykonaniu życzeń monarchy wytyczną tego programu jest ułagodzenie waśni narodowościowych, pogodzenie ich z obecną konstytucyą i przemienienie stronnictw narodowych w stronnictwa polityczne. Rdzeń zatem programu jest tak jasny, potrzebie odpowiedni i konieczny, iż nawet ministerstwo z łona liberalno-niemieckiego stronnictwa musiałoby taki program uznać za swój i bezwątpienia uznałoby go. W państwach konstytucyjnych dopóty pozostaje minister u steru, dopóki posiada zaufanie korony i legalnej reprezentacyi ludu. Byłoby więc niepojętem, aby zaufanie korony mógł posiadać hr. Taaffe wspólnie z Kalnokym, gdyby jego program wewnętrznej polityki mógł być przeciwny programowi zewnętrznej polityki hr. Kalnokyego, którego program uznała korona, jak zatwierdziła również program gabinetu hr. Taaffego.

Na zarzut zrobiony przez *Voss. Ztg*, iż Austro-Węgry nie mają właściwej polityki narodowej, polityki narodów, wchodzących w skład monarchii, zapytuje *Pester Lloyd*, czy nie dość gwarancyi daje Niemcom w dotrzymaniu sojuszu austro-niemieckiego to, iż za nim oświadczają się zawsze głośno i otwarcie austryaccy Niemcy i Węgry, a Polacy, których *Voss. Ztg* stawia na równi z czeskimi ultrasami, szczerze popierają ten sojusz. Zapytuje wprawdzie *Voss. Ztg*, czy zewnętrzna polityka Niemców i Węgrów jest równocześnie polityką Polaków, Czechów, Rusinów i Słoweńców, lecz snać zapomina, że przedstawiciele tych narodowości zgodnie z Węgrami i Niemcami w parlamencie i delegacyach oświadczali się za sojuszem z cesarstwem niemieckiem. Wprawdzie zaprzeczyć się nie da, że Czesi i Słoweńcy w głębi serc żywią inne sympatye, a one niekoniecznie godzą się z polityką zewnętrzną Austryi, lecz to przyznać godzi się, iż te sympatye nie stanęły dotąd nigdy w przeciwieństwie do obowiązku. Uczucia, które Czesi pieszczą w skrytości, dotąd nie przejawiały się nigdy w ustawodawczej pracy, bo czują oni dobrze, że potęga i bezpieczeństwo Austryi dają im rękojmię ich narodowego bytu. Wiedzą to oni i wbrew sympatyom i antypatyom swoim idą w kierunku politycznym, który im wskazuje zdrowy rozsądek i dobrze zrozumiany własny ich interes.

Z Rzymu.

Redaktor *Tribuny*, który rozmawiał z kardynałem Lavigerie o zamierzonej krucyacie przeciwko handlowi niewolnikami, podaje treść rozmowy swojej w następujących słowach:

Kardynał mniemał, że niewolnictwo familijne w świecie muzułmańskim jest naturalnem następstwem wielożeństwa, które zmusza mężczyzn do nabywania sobie żon. Najniebezpieczniejszem ogniskiem polowania na niewolników jest dzisiaj bez wątpienia wybrzeże trypolitańskie. W wilajecie trypolitańskim znajduje się 40,000 niewolników, których przedsiębiorcy handlowi, nawet nie jak zwierzęta, ale jak zwyczajny towar pakują w paki i przewożą do Konstantynopola. Coś podobnego dzieje się w Marokko, gdzie z tego powodu wynika śmiertelność między niewolnikami, dochodząca czasem 80 pct.

Niesłusznie nazywają morze Śródziemne jeziorem francusko-włoskiem; powinno ono nazywać się jeziorem chrześcijańskiem, do czego dążyć wypada. Zamiast występować przeciwko sobie, powinny tu ludy podać sobie rękę i zaprowadzić zwyczaje chrześcijańskie. Afryka jest wielką i miejsca jest w niej podostatkiem dla wszyskich. Francya ma już w niej rozległe posiadłości, Anglia ma w ręku Egipt, czemuż Włochy nie obsadzą Tripolis, aby zamknąć ostatnią bramę ohydnemu niewolnictwu? Francya nie miałaby nic przeciw temu, chociaż oczywiście oglądać się trzeba nieco na północnego Macchiavellego ks. Bismarka.

Redaktor *Tribuny* zagadnął następnie kardynała o rokowania watykańskie z Chinami.

Francya, odrzekł na to kardynał, opiera się zawsze na traktacie Tientsyńskim i ma pretensyę do wyłącznej opieki nad misyami posiadającemi nieruchomości w Chinach, chociaż on-by wolał, by opiekę tę przyjęła Stolica św.

W Como zastanowiło pracę 10.000 osób, trudniących się tkaniem jedwabiu; strejk szerzy się w okolicy; tak wielkiego jeszcze we Włoszech nie było. Na zebraniu delegatów 46 stowarzyszeń robotniczych w Medyolanie uchwalono protest przeciw wojnie wogóle i przeciw przymierzu austro-niemiecko-włoskiemu; dalej uchwalono protest ten rozesłać do wszystkich włoskich stowarzyszeń robotniczych dla zbierania podpisów przeciw polityce rządu, a oraz wezwać robotników francuskich, aby się w imię braterstwa robotników do tej manifestacyi przyłączyli.

Z Paryża.

Wilson - Laurent.

Ponieważ nagłe urwanie procesu w Nimes nie pozwoliło Wilsononowi w porę doręczyć Numie Gilly posiadanych w Portfelu 22.000 dokumentów, obwiniających wrzekomo rozmaite polityczne osobistości, postanowił w dzienniku swoim *Petite France*, wychodzącym w Tours, dwa razy w dzień zamieszczać sensacyjne wyciągi z olbrzymiego portfelu, aby spiorunować niemi swoich przeciwników.

Początek zrobił z oskarżeniem redaktora dziennika *Paris*, Karola Laurent, tudzież właściciela tegoż, bankiera Vieil-Picard.

Karol Laurent zapowiedział na dzień 18 b. m., odczyt w Amboise, w okręgu wyborczym Wilsona, pragnąc podkopać jego kandydaturę do Izby.

Wilson miał przeto wszelkie powody do energicznych kroków zaradczych i swadę Laurenta pospieszył sparaliżować wydrukowaniem w *Petite France* następującego komunikatu:

„Co pan Laurent ma u nas do czynienia w Touraine? Niewątpliwie przybywa, aby prowadzić dalej zajadłą walkę, jaką *Paris* od roku z górą toczy z p. Wilsonem. Zkąd ta wytrwała nienawiść? — Dziennik *Paris* jest własnością żydowskich bankierów z Besançon, braci Vieil Picard, których politycznej ambicyi i finansowym pożądliwościom p. Wilson zdaje się szkodę przynosić. Obecność dyrektora *Paris* w naszym departamencie zmusza nas zawezwać go, ażeby w Amboise udzielił wyjaśnienia co do następującego dokumentu:

„Zobowiązuję się sumę 20,000 fr. wypłacić każdemu, kto doniesie mi o mojej nominacyi na kawalera legii honorowej. Wypłata nastąpi w banknotach francuskich w dniu, w którym nominacya moja wydrukowaną zostanie w *Journal officiel*. Zobowiązanie to trwa w swej mocy tylko do dnia 31-go stycznia 1881 roku.

E. Vieil P.card.“

„P. Karol Laurent wyrobił sobie specyalność w kwestyi orderów. Jak widzimy, sięga ona nie do 1887 roku, ale jeszcze do 1881. Miałżeby p. Karol Laurent odwagę twierdzić, że p. Wilson wowczas znał lub oglądał na oczy p. Vieil-Picard?“

Niedosyć na tem: p. Wilson przybył do Amboise na dwa dni już przed przybyciem Laurenta i ofiarował po cztery franki każdemu, kto poświęci swe gardło na to, aby dyrektorowi paryskiego dziennika nie pozwolić przyjść do słowa.

Wielu tymczasem przeciwników Wilsona postanowiło korzystać z jego szczodrobliwości. Wślizgnęli się oni *en masse* do jego biura werbunkowego i pożywili nie na żarty jego groszem. Cały legion, do którego przyłączyło się wielu jeszcze paryskich „camelów,“ zgromadził się w kawiarni Guillarda, zkąd wyruszono do hotelu Saint Vincent, kędy Wilson polecił ich stosownie nakarmić i napoić. Gdy żołądki uczuły się sytemi, cała pstra zgraja podążyła nareszcie do teatru, gdzie odbyć się miał odczyt Laurenta; Wilson szedł w otoczeniu swych najemników.

I celu dopięto! Laurent nie przyszedł do słowa — ale nie lepiej powiodło się i Wilsonowi. — Gdy zażądał głosu, z kilkuset piersi zagrzmiało: — Precz z nim! Wyrzucić go za drzwi! Do wody z nim! Do więzienia!

Przy tak niegościnnej symfonii trudno było cokolwiek począć, tem bardziej, że wzięto się niezwłocznie do kułaków i całe zgromadzenie zamieniło się niebawem w nierozdzierzgnięty kłębek tłoczących się i walących na siebie ciał ludzkich.

Największa ilość kułaków zwróciła się ku plecom usilującego wycofać się z gorącej sali Wilsona, ale dep. Laurent i Jullien obronili go przed zapalczywością tłumu.

Z Londynu.

Protest australskiej kolonii Queensland przeciw nasłaniu sir Blake na gubernatora, zwrócił uwagę na inne także kolonie, które wszystkie są rozsrożone z powodu, że muszą opłacać gubernatorów i urzędników angielskich. Tak n. p. Bermuda (na 15.000 dusz, a 2000 akrów uprawnej ziemi) musi płacić gubernatorowi 24.000 złr., Fidżi z garstką białych osadników gubernatorowi i reszcie urzędników przeszło 180.000 złr. Chamberlain ma poruszyć tę sprawę.

Z Petersburga.

O nowym ministrze komunikacyj gazeta *Swiet* donosi: Inżynier wojskowy jenerał-lejtnant Pauker zostaje w służbie od r. 1840; na jenerał majora awansował w 1866, a na jenerał-lejtnanta w 1876 roku. — W ostatnich czasach był członkiem rady wojennej. Jenerał Pauker, jako wykonawca testamentu bar. Villiera, wybudował znane kliniki jego imienia. Był również członkiem komisyi specyalnej, która jakiś czas zarządzała akademią medyczno-chirurgiczną. Prócz bardzo rozległych wiadomości technicznych minister Pauker posiada niepospolity dar słowa. — Towarzyszem ministra zostaje jen.-major inżynier Petrow, prof. instytutu technologicznego. *Grażdanin* donosi, że wskutek życzenia nowego ministra ma się odbyć nadzwyczajna rewizya wielu dróg żelaznych. Tenże samo pismo donosi, iż dyrektor departamentu kolei żelaznych r. t. Sałow opuszcza to stanowisko.

Bank ziemski w Poznaniu.

Komitet galicyjski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu, spełniając uchwałę zjazdu obywatelskiego z dnia 8 października 1887 r., podaje do wiadomości publicznej nazwiska osób, które akcye Banku ziemskiego subskrybowały i takowe bądź w całości, bądź częściowo wpłaciły:

W mieście Bochni (2 akcye): 1 akcyę całą: Stanisława Serafińska; część akcyi: Dr A. L. Serafiński, Jakób Mielnik, Konstanty Ramult, Henryk Szeurich, Bolesław Żurowski, Teofil Gatty, Jan Dembowski, Wilhelm Ursel, Dr Ferdynand Zakrzewski, Ludwik Kurkiewicz, Dr Szczęsny Oświęcimski, Henryk Machnicki, Teodor Biłous.

W powiecie borszczowskim (12 akcyj): 10 akcyj: Leon ks. Sapieha w Bilczu; część akcyi: Rosinkiewicz w Jezierzanach, Piotrowski w Konstancyi, Kaufman w Głęboczku, Aron Rosenbaum w Jadwizynie, Sobolewski w Jezierzanach, Oskar Parnas w Tarnawce, Władysław Turski w Jezierzanach, Chaim Rosenbaum w Jezierzanach, Selig Kimelman w Łanowcach, Jakób Kohn w Cyganach, Feldschuh w Borszczowie, X. Borkowski w Jezierzanach, X. Kwoczyński w Borszczowie, Krawski w Jezierzanach, Szpital powszechny w Borszczowie.

W powiecie brodzkim (1 akcyę całą): Józef Miączyński w Jaśniszczach.

W powiecie brzeskim (1 akcyę całą): Jan Goetz w Okocimie.

W powiecie brzeżańskim ($2^1/_2$ akcyj): po 1 akcyi całej: Zofia bar. Czechowiczowa w Glinnem, Andrzej Cywiński w Płotyczy; pół akcyi: Samuel Wittin w Kozowie.

W powiecie buczaczkim (9 akcyj): po 1 akcyi całej: oddział podolski Tow. gospodarczego, Artur Cielecki w Porchowy, Marya Marcelina Darowska w Jazłowcu, Marya hr. Dembińska w Jazłowcu, Władysław Czaykowski w Medwedowcach, Włodzimierz Gniewosz w Złotym Potoku, X. Stanisław Gromadzki w Buczaczu, hr. Władysław Wolański w Rzepińcach, Albin Słonecki w Zadarówce; część akcyi lub depozyt: Maryan bar. Błażowski w Jazłowcu, Dr Ferdynand Obtułowicz, Justyn Osiecimski w Skomorochach, Dr Edward Krzyżanowski.

W powiecie chrzanowskim (28 akcyj): 20 akcyj bezimiennie, 2 akcye Antoniowa hr. Wodzicka w Kościelcu, 1 akcyę Józef Baranowski w Trzebini; część akcyi lub depozyt: Michał Bubr w Porębie, Duchowieństwo Dekanatu Nowogórskiego, Biskupski w Jaworznie, Dr Damski i Dyndera, Antoni hr. Wodzicki w Kościelcu, Henryk Kowarzyk w Niedzieliskach, Loewenfeld w Chrzanowie, J. Nowakowski w Regulicach, Fr. Bartonec w Sierszy, Konwent XX. Karmelitów w Czerny, Jan Uziembło w Krzeszowicach, Otton Exner w Sierszy, Konstanty Korytowski w Sierszy, Ignacy Ostrzeszewicz w Rudawie, Tow. Wydawnictwa książek polskich dla ludu do nauki w domu.

W powiecie cieszanowskim (18 akcyj): 15 akcyj Elżbieta księżna Sapieżyna w Oleszycach, po 1 akcyi Rada powiatowa w Cieszanowie, Julian Kniaż Puzyna w Narolu, Baron Wattman w Rudzie Różanieckiej.

W powiecie czortkowskim (3 akcye): po 1 akcyi Władysław Ochocki w Kalinowszczyźnie, Józef Krokowski w Jagielnicy, komitet pań w powiecie czortkowskim.

W powiecie dąbrowskim (5 akcyj): 2 akcye bezimiennie, po 1 akcyi Józef hr. Męciński w Partyniu, Rogaliński, Majchrowski, część akcyi: Fr. Gaszyński, Gmina Samocice, Gmina Podlipie, Jan Szałaśny włościanin z Radgoszczy, X. Fr. Sikora w Odporyszowie.

W powiecie doliniańskim (4 akcye): 2 akcye Lajos Kriser w Wygodzie, po 1 akcyi Antonina Okęcka w Swaryczowie, Maryan Mazaraki w Strutynie.

W powiecie drohobyckim (11 akcyj): 2 akcye Juliusz Bielski w Rychcicach, po 1 akcyi Leonard Wiśniewski, X. Ignacy Terlecki, Dr Wiktor Lechowski, Ochronka miejska, Dr Ignacy Jaszowski, Karol Rozwadowski, Hersch Goldhammer, Mendel Samuely, Stanisław hr. Tarnowski.

W powiecie gorlickim (8 akcyj): po 1 akcyi Adam Skrzyński w Zagórzanach, Władysław Płocki w Nowodworzu, Feliks Rogoyski w Szymbarku, Towarzystwo Zaliczkowe w Gorlicach; Gmina miasta Gorlic, po pół akcyi: Feliks Skrochowski, Ignacy Skrochowski, Seweryn Stawiarski Edward Miłkowski, Gustaw Kozierowski, Wojciech Biechoński.

W powiecie grodeckim (7 akcyj): po 1 akcyi Włodzimierz Niezabitowski w Uhercach, Edward Weissmann w Zawidowicach, Kalikst książę Poniński we Lwowie, Marya baronowa Buol w Gracu, Henryk Prus Wiszniewski w Putiatyczach; część akcyi: Seweryn br. Doliniański w Dolinianach, Dr Grzegórz Ziembicki we Lwowie, Karol Wiszniewski w Dobrzanach, Stanisław Agopsowicz w Krupce, Stanisław Weissmann w Zawidowicach.

W powiecie horodeńskim (4 akcye): po 1 akayi Władysław Wielowieyski w Olejowy, Ludomir Cieński w Oknie; pół akcyi Repsynia Zacharyasiewicz w Woronowie; część akcyi: Mikołaj Romaszkan w Dąbkach, Leszek Cieński w Oknie, Antoni Syroczyński w Kopaczyńcach, Włodzimierz Horodyński w Horodence.

W powiesie husiatyńskim (44 akcye): 20 akcyj Izabella hr. Dzieduszycka w Jabłonowie, 20 akcyj Florentyna ks. Czartoryska w Jabłonowie, po 1 całej: Franciszka hr. Baworowska w Kopeczyńcach, Marya Żminkowska, Bronisław Horodyski w Krogulcu; po pół akcyi: Kazimierz Cieński w Uwiśle, Adolf Cieński w Ludwipolu.

W powiecie jarosławskim (33 akcye). 10 akcyj Jerzy książę Czartoryski w Wiązownicy; 5 akcyj Marya księżna Czartoryska w Wiązownicy; 2 akcye Stefan hr. Zamoyski w Wysocku; po 1 akcyi całej: Wanda księżniczka Czartoryska w Wiązownicy, Wacław Marynowski w Więckowicach, Stanisław Drohojowski w Topinie, Majer Robinsohn w Jarosławiu, Gustaw Jahn w Łowcach, X. Oleksiński w Jarosławiu, X. Wojciech Michna w Chłopicach, Władysław hr. Koziebrodzki w Chłopicach, Aleksander Krafft w Radymnie, Władysław Jounga w Trzcieńcu, Dr Ludwik Myszkowski w Jarosławiu, Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu, Towarzystwo Gospod. Łańcucko-Jarosławskie; pół akcyi: Dr Julian Ruczka w Jarosławiu; część akcyi: Karol Bartoszewski w Jarosławiu, Dr Aureli Plech w Jarosławiu, Ksawery Niewiadomski w Jarosławiu, Dr Władysław Grabowski w Jarosławiu, Romuald Bobiu w Jarosławiu, Władysław Jaworowski w Jarosławiu, X. Ludwik Bikowski w Jarosławiu, Fundusz Tow. bratniej pomocy w Jarosławiu, Fundusz ubogich w Jaro-

Kółko rolnicze w Wiązownicy, Franciszek Ligman w Rutce, M. Robinsohn w Jarosławiu, X. Jakób Podlewicz, Antoni Kasprzycki, Jan Majsner, Walenty Wolski, Dr Władysław Jahl.

W powiecie jaworowskim (5 akcyj). 2 akcye Jan hr. Szeptycki w Przyłbicach; po 1 akcyi Kazimierz hr. Łubieński w Krakowcu, Dr Bogumił Stępiński w Ożomli, Józef Skarbek Borowski w Drohomyślu.

W powiecie kałuskim (3 akcye). Po całej akcyi: Maciej Kunaszowski w Łuce, Towarzystwo Zaliczkowe w Kałuszu, Fundusz szpitala w Kałuszu.

W powiecie kamioneckim 1 akcyę Tytus Kielanowski w Kozłowie.

W powiecie kolbuszowskim (2 akcye). 1 akcyę Zdzisław hr. Tyszkiewicz w Weryni, $^3/_{10}$ akcyi X. Leon Stokowski w Sokołowie, $^1/_{10}$ akcyi Teodor Błotnicki w Dzikowcu, Kazimierz Hupka w Niwiskach, X. Ludwik Ruczka w Kolbuszowie, X. Franciszek Szajnok w Ranizowie, X. Jan Jagoda w Śpiach, X. Antoni Momidłowski w Nienadówae, Jakób Erkstein, dzierżawca w Kolbuszowie; $^1/_{20}$ akcyi X. Czesław Królikowski w Dzikowcu, X. Marceli Steczkowski w Majdanie, Maksymilian Zdulski, dzierżawca w Rejowcu, Mieczysław Jabłoński, dzierżawca w Przedborzu.

W powięcie kołomyjskim (6 akcyj). $1^3/_4$ akcyi Komitet powiatowy wiejski zbiorowo; po 1 akcyi: Sygurd Wiśniowski w mieście, Edmund hr. Starzeński w mieście, Franciszek Barański w mieście Dr Kajetan Marmarosz w mieście.

W powiecie krakowskim (5 akcyj). Po 1 akcyi Anna z Zakaszewskich hr. Potocka, Zofia hr. Roztworowska z Rybny, Joachim hr. Roztworowski z Rybny, Stanisław hr. Badeni z Branic; część akcyi: Dr Stanisław Biesiadecki, Lucyan Baranowski, Sobiesław hr. Mieroszowski, Marya Kopernicka.

W powiecie krośnieńskim ($9^1/_2$ akcyj). Po 2 akcye: Stanisław Starowiejski w Bratkówce, Wiktor Klobasa w Zręcinie; po 1 akcyi Józef Wiktor w Wojkowcach, Jan Trzecieski w Miejscu, Towarzystwo Zaliczkowe w Krośnie, Marya Orpiszewska w Krościenku; część akcyi August Lewakowski w Krośnie, Stanisław Ciechoński w Żarnowcu, Sylwester Jasiewicz w Krośnie, Tadeusz Peszyński w Kobylanach, Tadeusz Wiktor w Jaliszówce.

W powiecie limanowskim 1 akcyę Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowy.

W powiecie liskim 1 akcyę Robert Barański w Lisku.

W powiecie lwowskim (4 akcye). 2 akcye Roman Wawnikiewicz w Dublanach; po 1 akcyi Władysław Lubomęski w Dublanach, Emil Godlewski w Dublanach.

W powiecie łańcuckim 1 akcyę Towarzystwo Zaliczkowe w Łańcucie.

W powiecie mieleckim (7 akcyj). 2 akcye Mieczysław hr. Rey w Przecławiu; po 1 akcyi; Jan hr. Tarnowski w Maliniu, Stefan Sękowski w Rżyskach; po pół akcyi Mieczysław Artwiński w Kliszowie, Edward Jezierski w Glinkach; część akcyi Dr Andrzej Lorentski w Radomyślu, Herman Kroo w Wojkowy, X. Maciej Dzielski w Gawłuszowicach, Aleksander Trzecieski w Zdakowie, Konstancya Szymańska w Kądzielny, X. Józef Grabowski w Przecławiu, X. Sebastyan Zapała w Zgórsku.

W powiecie mościskim (8 akcyj). Po 2 akcye Stanisław hr. Stadnicki w Krysowicach, Stefan hr. Fredro w Podliskach; po 1 akcyi Bolesław Śmiałowski w Stojańcach, Mieczysław Pawlikowski w Medyce, Towarzystwo Zaliczkowe w Mościskach; część akcyi lub depozyt Bolesław Orzechowicz w Konikowie, Antoni Stankiewicz w Nikłowicach, Ksawery Petrowicz w Wołostkowie, hr. Bąkowska w Sądowej Wiszni, Zygmunt Zucker w Chorośnicy, Dr Władysław Gorecki w Myślatyczach, Chaim Fuss w Woli, Bronisław Skibniewski w Balicach, Melania Gutteter w Balicach, Wydział Rady powiatowej, Tow. pedagog. oddział mościski.

W powiecie myślenickim (1 akcyę): stowarzyszenie pożyczkowe w Makowie.

W powiecie niskim (1 akcyę) Władysław Komorowski w Bojanowie.

W powiecie sądeckim (5 akcyj): 3 akcye Helena z ks. Sapiehów hr. Stadnicka, 1 akcyę gmina miasta N. Sącza, 1 akcyę Dr Włodzimierz Olszewski, część akcyi Aryston Zieliński w Michalczowy.

W powiecie nowotarskim 1 akcyę całą Marceli Drohojowski w Czorsztynie, część akcyi Stanisław Drohojowski w Czorsztynie.

W powiecie pilznieńskim część akcyi: Władysław Fibich, Porfiry Zieniewicz, X. Patocki, Tytus Bojnowski, X. Długoszewski, Józefa Bobrownicka, Emilia Brzozowska.

W powiecie podhajeckim (2 akcye): Księżna Marcelina Czartoryska, Tow. gosp. brzeżańsko-podhajeckie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada.

— **Karol Rogawski** po kilkomiesięcznej chorobie zasnął w Panu wczoraj o godz. 11 wieczór, otoczony opieką towarzyszki życia i kilku przyjaciół, a przez kapłana wcześnie uzbrojony na śmierć chrześciańską. Postać zmarłego wywołuje tylę wstrząsających ojczyzną wypadków, tyle prac i usiłowań w sferze politycznej i naukowej, w jakich bywał śp. Karol czynnym — tylu pierwszorzędnych ludzi w narodzie, którym był bliski, że wymaga obszerniejszego wspomnienia. Na dziś tylko licznych przyjaciół i towarzyszów prac zawiadamiamy, że we czwartek od godz. 10—12 odbywać się będzie nabożeństwo żałobne w kościele OO. Karmelitów na Piasku — exportacya zwłok z domu Nr 17 ul. Karmelicka na dworzec kolei również we czwartek 29 b. m. o godz. 3 po południu. Pogrzeb w Ołpinach dnia 1 grudnia w sobotę o godz. 12 po odbytem tamże nabożeństwie.

— **Z uczty**, danej na cześć JW. hr. K. Badeniego w dniu 17 b. m., pozostałą resztę z wkładek — po zapłaceniu wszystkich rachunków — w kwocie złr. 87·05, przeznaczamy na cele Towarzystwa męzkiego św. Wincentego i wręczamy ją JW. hr. Dębickiemu.

Scipio. Paszkowski. Truskolaski.

— **Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych** odbędzie posiedzenie w piątek dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczór w *Collegium novum* w sali Nr 43. Na porządku dziennym sprawa podręczników szkolnych: 1) do historyi naturalnej (ref. prof. Kulczyński i Dr Limbach); 2) do historyi polskiej (ref. prof. Miklaszewski i prof. Zagrodzki); 3) do gramatyki łacińskiej (ref. prof. Kretowicz).

— **Potęga plotki**. Od rana w dniu dzisiejszym otaczały tłumy kamienicę p. Przyjemskiego na ulicy Szpitalnej, udzielając sobie pod pieczęcią tajemnicy wiadomości, że w kamienicy tej rozegrała się straszna scena. Według owych tajemniczych wieści, p. Przyjemski, właściciel masarni, miał służącą swoją uderzyć w głowę tak silnie, że mózg wyprysnął. Tłumy gromadziły się coraz liczniej, tak że okazała się potrzeba użycia kilku policyantów, by utrzymać swobodną komunikacyę na ulicy. Policya zbadała dokładnie rzecz całą i według tego, co nam donosi, pokazało się, że tylko bujna wyobraźnia tłumów i potęga plotki stworzyła całą scenę i że nic podobnego nie popełnił ani p. Przyjemski, ani w jego domu popełnionem nie zostało.

Taki był stan rzeczy do godziny $10^1/_2$ przed południem. Potem tłumy zaczęły płynąć jeszcze liczniej i wieści o zamordowaniu służącej przybierały coraz potworniejsze kształty. Ze zgromadzonego tłumu padł kamień i rozbito wielką szybę wystawową za 70 złr. w oknie sklepu p. Przyjemskiego.

Aby zapobiedz dalszym podobnym wypadkom, zamknięto sklep i zapuszczono żelazne zamknięcie okna.

Policya ograniczyła się na zręcznem utrzymywaniu porządku i to jej zachowanie, niejątrzące tłumów, uchroniło od groźniejszych objawów sympatyi dla urojonej służącej.

Do godziny 3-ej po południu napływały gromady przed kamienicę p. Przyjemskiego, który nawet nie był wówczas w domu, jak się dowiadnjemy z Dyrekcyi policyi, gdy służąca miała paść ofiarą z jego ręki.

Był on wtedy na Podgórzu i wróciwszy do domu, zobaczył już tłumy i dowiedzieć się miał, o co go posądzają.

Do wzniecenia plotek przyczyniło się i to, że jakiś podmajstrzy murarski miał się wypytywać o mieszkanie adwokata w domu p. Przyjemskiego. Gdy mu odpowiedziano, że adwokat tu nie mieszka, zrobił awanturę. Plotka obiegła całe miasto.

Sprawcę, który rzucił pierwszy podejrzenie na p. Przyjemskiego, wykryła policya i przeciw niemu wdrożone będzie dochodzenie sądowe. Policya aresztowała 3 osoby za wybicie szyb u p. Przyjemskiego.

— **Prawo sycenia miodu** wydzierżawił Magistrat za kwotę 2.800 złr. na lat 3. Osiągnął więc kwotę o 300 złr. wyższą, niż płaciła dotąd spółka miodosytników. Stało się więc, jak Rada sobie życzyła, by dochód z tego tytułu był dla miasta znaczniejszy.

— **W kole artystyczno-literackiem**, odbędzie się jutro po walnem zgromadzeniu wieczorek muzykalny z udziałem pp. Bylickiego, Singera i Nowaczka.

— **Aparata p. Preyera.** Magistrat zezwolił tutejszemu elektro-technikowi, p. Preyerowi, by ustawił w prywatnych restauracyach aparata do wypróbowania wytrzymałości prądu elektrycznego. Są to automatyczne maszyny, działające za wrzuceniem kilku centów.

— **Kazimierz Hałaciński**, Dr praw, zmarł tu dzisiaj, przeżywszy lat 24. Zgon młodego, pracowitego i zdolnego prawnika, syna znanej rodziny, wywołał żal prawdziwy. Zgon nastąpił wskutek tyfusu.

— **Rekurs fabrykanta obuwia z Mödling Fränkla** przeciw orzeczeniu magistratu krakowskiego, którem odmówiono mu pozwolenia na otwarcie bazaru wyrobów szewskich w Krakowie, został, według doniesienia *Dziennika Polskiego,* załatwiony w namiestnictwie na korzyść rekurenta.

— **Smutny wypadek**. Jan Młyński, rodem z Kamyka, powiatu bocheńskiego, gospodarz, pozostający w służbie w zakładzie rafineryi spirytusu w Wieliczce, pozostawił dnia wczorajszego parę koni, zaprzągniętych do wozu legarowego, bez żadnego dozoru na placu św. Ducha. Konie spłoszone uniosły się i pędząc przez ulicę Basztową ku Kolejowej najechały tak niebezpiecznie na przechodzącego ku ulicy Pawiej Wincentego Kasprzykowskiego, lat 62 liczącego, ojca dwojga dzieci, zamieszkałego na wsi Zwierzyńcu, iż tenże odwieziony do kliniki przez straż policyjną zaraz tam życie zakończył. Dochodzenie sądowo-karne zarządzono.

— **Z Bochni** donoszą, iż znaleziono d. 16 b. m. na polach dworskich w Gerczycach zwłoki Samuela Monderera, syna miejscowego właściciela dóbr, który przypadkowo, czy też rozmyślnie został zastrzelony, poczem zwłoki przeniesiono na wspomniane pola. Podejrzani o czyn karygodny dwaj włościanie zostali uwięzieni.

— **Adolf Kukiel**. W dniu 22 b. m. zmarł w Dąbrowie Adolf Kukiel, wiceprezes Rady powiatowej dąbrowskiej, prezes komitetu budowy kanału Zyblikiewiczowi, oraz dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie. Ś. p. Adolf Kukiel urodził się w r. 1840 w Lubelskiem. Ojciec jego poświęcał się gospodarstwu wiejskiemu i był znany jako dobry gospodarz. Syn ukończył gimnazyum w Warszawie w r. 1861, a wkrótce zawierucha ogólna uniosła go w swym prądzie — to też czynny jako żołnierz i organizator, musiał emigrować. Osiadłszy w Galicyi przed dwudziestu przeszło laty, zajął się założeniem pierwszego prawie Tow. zaliczkowego w Dąbrowie, które pod jego kierunkiem świetnie się rozwinęło. Ożeniwszy się na miejscu z panną Sroczyńską, córką obywatela ziemskiego, zrósł się z całą żywą działalnością powiatu dąbrowskiego na polu samorządu i rozwinął tam pożyteczną czynność, jaka odznacza Radę powiatową tamtejszą i stawia ją w pierwszym rzędzie na czele naszych instytucyj samorządnych. Ś. p. Ad. Kukiel pracował nad podniesieniem ludu, ztąd czynność swą na polu kredytu ludowego rozszerzał i na oświatę ludową, a rezultatem tej 17-letniej pracy, jak sam pisał przed paroma tygodniami, jest to, że dziś w powiecie dąbrowskim prenumerują chłopi stokilkadziesiąt egzemplarzy pism ludowych, kiedy dawniej pism rozdawanych czytywać nie chcieli. Kraj ciężką ponosi stratę, kiedy tacy sumienni i wypróbowani pracownicy w całej pełni sił są wyrwani z łona społeczeństwa, to też żal powszechny towarzyszy stracie człowieka, który wprawdzie nie zajmował w życiu narodowem wybitnego stanowiska, ale w zakresie swojej okolicy położył trwałe i znakomite dla społeczeństwa zasługi.

— **Z Pilzna**. Towarzystwo amatorów tutejszych pod kierownictwem pana Schössera wspólnie z Towarzystwem teatralnem Baczyńskiego, postanowiło urządzić na dniu 1 grudnia b. r. przedstawienie teatralne *Kościuszko pod Racławicami,* z którego czysty dochód w dniu 2 grudnia, jako w 40-tą rocznicę wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana rozdzielonym zostanie między ubogich uczniów szkolnych.

— **Z Liska**. Na cześć jubileuszu 40-letniego panowania Najj. Pana, postanowił komitet powiatowy w Lisku utworzyć z dobrowolnych składek fundacyę na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej w Lisku i powiecie, polegającą na tem, iż odsetki z uzbieranego na ten cel kapitału mają być użyte na zakupno odzieży dla ubogiej dziatwy szkolnej, a zakupiona tak odzież ma być corocznie rozdzielaną w dniu 2 grudnia, pomiędzy potrzebujących. W r. b. zostanie tym sposobem rozdzieloną kwota 50 złr.

— **Ze Lwowa**. Minister wyznań i oświecenia zezwolił na ustanowienie w lwowskiej szkole politechnicznej docenta dla wykładów historyi architektury, za remuneracyą w kwocie 300 złr. na rok 1889, od roku 1890 zaś w kwocie 500 złr., tudzież na ustanowienie docenta dla wykładów encyklopedyi i budownictwa, za remuneracyą w kwocie 400 złr.

W sprawie Zakładu nar. im. Ossolińskich i wydawnictwa książek szkolnych, otrzymuje *Gazeta Narodowa* następujący telegram z Wiednia:

„Dziś przeczytałem sprawozdanie z procesu przeciw księdzu Słotwińskiemu. Prostując, oświadczam, iż nie należałem do żadnego grona, któreby zamierzało podjąć się wydawnictwa książek szkolnych, lub odebrać je Zakładowi nar. im. Ossolińskich, iż nie protegowałem nigdy oferty Himelblaua i w ogóle z księdzem Słotwińskim i p. Himelbauem najmniejszych nigdy nie miałem stosunków.

Michał Bobrzyński."

Lwowska Czytelnia akademicka wybrała przed wczoraj prezesem Zygmunta Laszowskiego, zastępcą Bronisława Łaskownickiego, a skarbnikiem Bolesława Baranowskiego. Resztę wyborów odroczono.

W uzupełnieniu wiadomości o testamencie śp. Waleryana Czajkowskiego — donosi *Przegląd,* — iż zapis swój 10.000 złr. na szpital powiatowy w Przemyślanach, zrobił on z wyraźnem zastrzeżeniem, iż ma to być fundacya na uczczenie 40-letnich rządów Najj. Pana. Na budowę tego szpitalu zebrała już tameczna Rada powiatowa 17.000 złr., a wspaniałomyślny właściciel klucza przemyślańskiego JE. Alfred hr. Potocki ofiarował bezpłatnie grunt pod gmach szpitalny i materyał drzewny z swoich lasów na budowę tego gmachu. Jest więc zapewnionem, że budowa szpitalu rozpocznie się niebawem, a za lat dwa biedni chorzy tamecznego powiatu znajdą opiekę lekarską w nowej powiatowej lecznicy.

Książęta Adam i Paweł Sapiehowie, wracający przez Zofię z Konstantynopola, obiadowali w tych niach u księcia Koburskiego. Donoszący o tem korespondent *Kraju* z Sofii dodaje, że przyjęcie było nader serdeczne.

Zgromadzenie lwowskich szewców odbyło się przedwczoraj o godzinie 10 w sali ratuszowej. Przedmiotem obrad, jak donosi *Gazeta Narodowa,* było ponowne otwarcie sklepu fabrycznego obuwia p. Fränkla z Mödlingu. Wzięło w zgromadzeniu udział około 400 szewców. Przewodniczył p. Rischer. Referent p. Boliński przypisywał winę biuru przemysłowemu magistratu, które zdaniem mowcy powinno było karty przemysłowej p. Fränklowi nie udzielić. P. Drabik znowu zarzucał zarządowi korporacyi szewskiej, iż on zaniedbawszy wcześnie zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu, w pierwszym rzędzie winien jest, iż sprawa taki wzięła obrót. Obecny na zgromadzeniu starszy radca p. Strzelbicki uzasadniał, dlaczego p. Fränklowi udzielono karty przemysłowej.

P. Wiszniewski, sprzeciwiając się uczynionej przez referenta propozycyi, aby wybrać deputacyę, którąby udała się do Namiestnika, a nawet choćby do cesarza, radził wysłać protest na ręce posła K. Lewakowskiego.

Obrady miały charakter burzliwy i tylko energii i taktowi p. Rischera zawdzięczać należy, że nie zamanifestowały się jeszcze gwałtowniej.

Następnie udała się deputacya złożona z pp.: Rischera, Bolińskiego, Nędzowskiego i Szustera do Namiestnika, celem zasięgnięcia wiadomości co do rekursu przeciw udzieleniu p. Fränklowi karty przemysłowej. Deputacyę przyjął p. Namiestnik bardzo uprzejmie, ubolewał jednakże, że w sprawie zamknięcia magazynu obuwia z Mödling trzymać się zniewolony jest ustawy. Na petycyę, jaką towarzysze szewscy wnieśli, odmowną udzielić im musi odpowiedź, albowiem otwarcie zakładów nastąpiło legalnie według istniejących ustaw. Zalecał dalej p. Namiestnik majstrom, iżby wpływali moralnie na usposobienie wzburzonych umysłów swych robotników.

— **Z Sambora**. Tutejsza rada miejska postanowiła w celu upamiętnienia jubileuszu Najj. Pana ofiarować na wieczne czasy potrzebną pod budowę szpitala powszechnego w Samborze przestrzeń gruntu 12.000 metrów kwadratowych na obszarze „Błonie."

— **Z Brzeżan**. Rada gminna tutejsza celem uczczenia jubileuszu Najj. Pana uchwaliła przeznaczyć dla funduszu przytuliska starców, kalek i nieuleczalnych w Brzeżanach, kwotę 1500 złr.

— **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kleparów, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Wiednia**. Najj. Pan wraz z Arcyksiężniczką Waleryą zamykają dziś swój pobyt w Gödöllö i przenoszą się do Wiednia. Cesarz będzie już we czwartek udzielać powszechnych audyencyj w Burgu wiedeńskim. W sobotę, dnia 1-go grudnia, uda się Cesarz z Wiednia do Miramare, dokąd w niedzielę przybędzie z Corfu Cesarzowa.

Arcyksiążę Rainer udał się do Ołomuńca.

We czwartek dnia 22 bm. przed południem o godz. wpół do dwunastej odbył się w Pressburgu chrzest święty, urodzonej w dniu 17 bm. córki Arcyksięcia Fryderyka i Arcyksiężny Izabelli; sakramentu chrztu dopełnił biskup tytularny, opat i proboszcz miejski w Pressburgu Karol Heiller w asystencyi parocha Franciszka Veszely i kapelana wojskowego Jana Grofcsik. Nowonarodzona Arcyksiężniczka otrzymała imiona: Izabella Marya Teresa Krystyna Eugenia. Matką chrzestną była księżna Marya Teresa Württemberg.

Obok udzielenia najwyższej włoskiej dekoracyi: orderu Anuncyaty, ministrowi hr. Kalnokyemu, okazał jemu król włoski jeszcze przez to dowód swej szczególnej życzliwości, iż *motu proprio* uwolnił od spełnienia dość skomplikowanych formalności, połączonych z przyjęciem i udzieleniem tego wysokiego orderu.

Wieczorek Mickiewiczowski odbył się przedwczoraj w sali Tow. muzycznego w Wiedniu staraniem Towarzystwa „Ognisko." Wzięły w nim udział deputacye polskich towarzystw: „Zgody," „Przytuliska," „Biblioteki," dalej stowarzyszenia studentów „Sicz," „Zwonimir" (Kroaci), „Zora" (Serbowie), „Spolek" (Czesi); z posłów polskich zjawiło się kilku, z ruskich X. Ochrymowicz. Uroczystość rozpoczęła się odpowiedniem przemówieniem studenta Lipińskiego. W produkcyach muzycznych i deklamacyi brali udział: znany skrzypek Tyberg, fortepianistki panny Paltinger i Wienckowska i śpiewaczka Vincenti. Uroczystość zakończył p. Rutowski przemową w której wzywał do organicznej pracy. Po koncercie odbył się „Beim goldenen Sieb" bankiet, którego przebieg był ożywiony.

Zasłużonemu posłowi Smarzewskiemu wystawili członkowie Koła polskiego na wiedeńskim cmentarzu centralnym, gdzie zwłoki jego pogrzebane, piękny pomnik z następującym napisem: „Seweryn Zagłoba Smarzewski, reprezentant polski na sejm państwa rakuskiego w r. 1848 itd. — mężowi gorącej miłości kraju, świetnych zdolności i nauki, znakomitemu koledze — posłowie polscy w Wiedniu etc."...

Przedwczoraj urządzili tutejsi Czesi uroczyste nabożeństwo z powodu jubileuszu cesarskiego, na którem był obecny cały klub czeski.

— **Z Warszawy**. Wobec utracenia nadziei na wyzdrowienie p. Stanisława Kronenberga, nad majątkiem jego rozciągnięto opiekę prawną, o czem w tych dniach zawiadomiono urzędownie rejentów. Małżonka p. St. Kronenberga otrzymała na zasadzie uchwały rady familijnej 35.000 rs. dożywotniej renty. Główny lokal w pałacu przy ulicy Mazowieckiej, zajmowany przez p. S. K., objął brat jego p. Leopold Kronenberg. Z pałacu tego ustąpią i biura kolei nadwiślańskiej.

Zatwierdzone niedawno biuro statystyczne dla gubernii Królestwa zaczyna się powoli organizować. Głównym jego kierownikiem będzie p. Simonienko, prof. statystyki i ekonomii politycznej na Uniwersytecie warszawskim, autor „Statystyki porównawczej Królestwa polskiego" i kilku prac ekonomicznych. Młodszym redaktorem komitetu zamianowany został p. Adam Zakrzewski, kandydat uniwersytetu petersburskiego, znany autor paru prac ekonomicznych i książeczek dla ludu.

Nowa kolej szeroko-torowa z Warszawy do Radomia została podobno w zasadzie zatwierdzoną. Obecnie, jak donoszą gazety, chodzi o dokładniejsze wyznaczenie toru. Pierwotnie zamierzony kierunek został zmieniony o tyle, że nowa kolej pójdzie z Warszawy nie na Sękocin, lecz na Piaseczno, a ztąd na Grójec.

— **Poszukiwanie mordercy**. Rochma Zomber, żydówka, została zamordowana w nocy z d. 13 na 14 b. m. w lesie pomiędzy Kluczkowicami a Józefowem w Królestwie polskiem. O popełnienie tego morderstwa poszlakowany jest izraelita wzrostu średniego, brody krótko strzyżonej, włosów ciemno-blond, ubrany w marynarkę, w ciemne spodnie i ciemnopopielaty kapelusz, którego widziano wałęsającego się w gminach nadgranicznych powiatu Tarnobrzeg. Za tym izraelitą zarządzono ścisłe poszukiwania.

— **W Neuilly** pod Paryżem zakończył w tych dniach życie Józef Tański, oficer b. wojsk polskich w roku 1831, przeżywszy lat 84. Udał on się, jak wielu innych, po upadku powstania do Francyi i tam wkrótce przyjąwszy obywatelstwo francuskie, wybitne wyrobił sobie stanowisko. Zostawszy współredaktorem *Journal des Débats,* zawiązał stosunki z ówczesnym ministrem Guizotem i tym sposobem pośredniczył przez dłuższy czas między rządem i dziennikiem, mającym podówczas największy rozgłos. Tański żył za cesarstwa w ścisłej przyjaźni z ministrem stanu hr. Aleksandrem Walewskim, utrzymywał stosunki z Rothschildem i z wielu znaczącemi w owych czasach osobistościami. Był on założycielem dziennika *l'Avenir militaire* i odegrał w publicystyce francuskiej bardzo poważną rolę. Tański, ożeniwszy się przed laty dwudziestu kilku, z młodą swoją żoną odwiedzał Kraków i znakomitsze domy w kraju, a przed laty 10 dłuższy czas bawił sam w Krakowie. Wtedy-to zamieszczał on ciekawe wspomnienia częścią w *Czasie,* częścią w paryskim *Figarze.* Są-to fragmenta wyczerpujących pamiętników, które zapewne ukażą się w druku. — Tański posiadał znaczny majątek, zdobyty głównie pracą dziennikarską i literacką i zwiększony posagiem żony. Był-to jeden z najprzyjemniejszych ludzi w salonie i miał niepospolity dar opowiadania. Zwłoki zmarłego złożone zostały na cmentarzu w Montmorency. Wszystkie dzienniki francuskie poświęcają Tańskiemu sympatyczne wspomnienia

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 29go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: *Konfederaci Barscy,* dramat historyczny w dwóch aktach, Adama Mickiewicza. P. Hoffmannowa wystąpi w roli hrabiny. Zakończy apoteoza Adama Mickiewicza, obraz z żywych osób. Muzyka odegra polonez Chopina.

W sobotę 1go grudnia: Po raz pierwszy: *Wakacye małżeńskie,* komedya w 3 aktach, Albina Valabrequa i Hennequin.

— Dnia 26go listopada piękna pogoda; term. od 5·5 doszedł do 10·5 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano d. 27go stan jego był 740·8 millim., term. 7·2 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 28go listopada: śś. Rufina m. i Grzegorza.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jak już poprzednio donieśliśmy, we czwartek odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Przedstawionym będzie dwuaktowy dramat historyczuy przez Adama Mickiewicza po francusku napisany a przez T. Olizarowskiego przetłumaczony na język polski p. t.: *Konfederaci Barscy.* W roli hrabiny wystąpi p. Hoffmannowa. Pułaskiego przedstawi p. Sobiesław; Ojca Marka p. Ryger; Gubernatora p. Antoniewski; Choiseula p. Solski; Adolfa p. Konopka i t. d. Przedstawienie zakończy „Apoteoza Adama Mickiewicza," obraz z żywych osób, w którym główniejsze postacie z dzieł Mickiewicza przedstawiać będą artyści i artystki naszej sceny. W czasie odsłonięcia obrazu orkiestra odegra poloneza Chopina.

Na sobotę przygotowuje dyrekcya premierę. Będzie nią trzyaktowa komedya p. t. *Wakacye małżeńskie,* zręcznie i dowcipnie napisana przez Albina Valabrequa, autora *Szczęścia małżeńskiego.* W *Wakacyach małżeńskich* główne role mają panie Sułkowska, Wojnowska i p. Lubicz. *Kobiety z kamienia* będą później wystawione.

Na Wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Boznańskiej „Studyum niewiasty," Woloczaskiego „Martwa natura."

Program pisma miesięcznego *Przegląd sądowy i administracyjny* ma uledz z nowym rokiem zmianie, która niewątpliwie dla czytelników tego pisma będzie pożądaną. Zmiana ta polegać będzie na większem aniżeli dotąd uwzględnianiu aktualnych dla naszego społeczeństwa spraw prawodawczych, sądowych i administracyjnych, tak, ażeby pismo stało się niejako organem zapatrywań poważnego świata prawniczego na kwestye bieżące. Obecnie bawi w naszem mieście redaktor Dr Ernest Till, dla zapewnienia sobie w tym celu stałego spółpracownictwa profesorów Wydziału prawniczego i innych wybitnych prawników miasta naszego.

(P.) **Wacław Nałkowski**. Zarys geografii powszechnej, rozumowej. Warszawa, nakładem księgarni Teodora Paprockiego 1887. Książka ta dość żywe obudziła zajęcie, nie dlatego, jakoby była czemś niezwykłem, ale że się niem być wydawała. Już to samo, że książka pojawiła się w Warszawie, gdzie tyle chwalebnych spotykamy usiłowań nad samodzielnym rozwojem geografii, że napisał ją autor, co tak gorliwie w tym kierunku pracuje, zwróciło na tę książkę uwagę powszechną i zaraz na wstępie, z góry już, pewną sympatyą otoczyło. Nie dziw, że przyzwyczajeni spotykać się z przekładami lub przeróbkami niemieckich podręczników, radośnie spoglądaliśmy na tytuł książki, za zupełnie oryginalną uchodzącej, a do tego zapowiadającej nową metodę nauczania w szkołach tak ważnego przedmiotu, jak geografia. Po przeczytaniu stanowczego atoli doznajemy zawodu. Metoda tak zwana „rozumową" nie jest wcale nową. Dziś już niema pedagogów, którzyby się jedynie i wyłącznie obarczaniem pamięci ucznia w nauce geografii posługiwali, i wszyscy wszędzie dążą do tego, aby geografię rozumiano, aby, jak sam autor się wyraża, umiano „myśleć geograficznie."

Na podręcznik szkolny, a przynajmniej do rąk ucznia, książka ta nadać się nie może. Pominąwszy już niezliczone błędy w języku, barbaryzmy, rusycyzmy, nawet germanizmy, nie możemy zadowolnić się częścią etnograficzną, polityczną i statystyczną geografii, a zwłaszcza ziem polskich. Kilka ogólnikowych wiadomostek, jakie ściślej i dokładniej sformułowane spotykamy w czytankach dla szkół ludowych, wyglądają w książce, dość szumną przedmową poprzedzonej, na żart lub lekceważenie. Są też tu i bałamuctwa, jak na str. 115 podział państw według formy rządu, na str. 112 tłómaczenie systemów monoteistycznych, jak na str. 247 ustęp o Ameryce, który niczego nie nauczy nikogo; dalej zabawna jest definicya granic Sahary na st. 210.

Niepodobna w krótkiej notatce pomieścić przytoczeń wszystkiego, co nietylko razi, ale już wprost na skarcenie zasługuje, jak karygodnem jest pisanie podręcznika szkolnego, mającego nowe tory wytykać pedagogii i dydaktyce, — z dnia na dzień, arkuszami do czasopisma, z czego dopiero skleiła się książka. Mogłaby z tego materyału wyróść książka bardzo dobra, gdyby uzupełniono braki, poprawiono język, a na to stać p. Nałkowskiego, bo dowiódł już i zdolności i wiadomości niemałych. Zapomniał o tem, że książka szkolna domaga się sumienności i ścisłości.

Z Akademii Umiejętności.

Dnia 12go listopada b. r. odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Dra Zolla posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem Dr Fr. Piekosiński przedstawił rozprawę p. t.: „Jeszcze słowo o przywileju legata Idziego dla Tyńca." Pobudką do napisania takowej była praca świeżo ogłoszona Dra Fryderyka Papéego p. t.: „Najstarszy dokument polski, studyum dyplomatyczne o akcie Idziego dla klasztoru Benedyktynów w Tyńcu." Aby uwagi Dra Papéego, o ile takowe są trafne, poprzeć silniejszemi argumentami, natomiast obronić akt legata Idziego od zarzutów, o ile takowe nie są usprawiedliwione, poddał prelegent akt legata Idziego co do treści onegoż krytycznej analizie. Rezultat tej analizy jest następujący:

Przyjęty w dokumencie Idziego spis posiadłości, praw i poborów klasztoru tynieckiego, jest inwentarzem urzędowym, sporządzonym w roku 1105 przez komisarzy naznaczonych z ramienia legata Gwalona, biskupa Belowaku, który na żądanie Władysława Hermana, pragnącego wyemancypować Benedyktynów tynieckich od obsługi katedry krakowskiej, do Polski przybył, lecz już po śmierci Władysława Hermana, i tu spotkał się z oporem Krzywoustego, który snać odmienne miał od ojca swego zapatrywania na tę sprawę. Wobec oporu księcia a nawet i biskupa krakowskiego nie mógł Gwalo doprowadzić swej misyi do skutku i ograniczył się do naznaczenia komisarzy w celu dokonania inwentaryzacyi majątku klasztoru tynieckiego, którąby albo do Rzymu przesłaną była celem uzyskania zatwierdzenia apostolskiego, lub też czekała przybycia nowego legata, w nowe instrukcye zaopatrzonego. Inwentarz ten jest w całej swej osnowie aktem autentycznym, wolnym od wszelkiej interpolacyi, i tylko ma w trzech miejscach tekst błędnie odczytany przy transumowaniu w r. 1275.

Akt zaś legata Idziego jest aktem bez daty: opuszczenie zaś daty tem się tłómaczy, iż chciano utrzymać jako jedynie obowiązującą datę dokonanej inwentaryzacyi urzędowej, t. j. r. 1105, jako faktu decydującego, wobec którego zatwierdzenie, dokonane przez legata Idziego, było już tylko dopełnieniem prostej formalności. Tekst tego aktu jest również autentyczny z wyjątkiem jedynie dwóch interpolowanych ustępów: pierwszy z nich dotyczy nadania nieistniejącemu już w r. 1275 poborowi 12 grzywien corocznych takiego znaczenia, iżby skarb książęcy przez zatwierdzenie inwentarza z roku 1105 w całej osnowie, nie był tym poborem obciążony. Jest to interpolacya urzędowa i do niej odnoszą się wyrazy przywileju Bolesława Wstydliwego: *et que minus lucide dicta fuerant, declaranda,* jak to już Dr Papée trafnie dostrzegł. Drugim interpolowanym ustępem jest ustęp końcowy zawierający świadków. Jakkolwiek świadkowie są autentyczni i spółcześni, to jednak wypisywanie świadków na aktach legackich jest rzeczą niezwykłą; żaden z aktów, wydanych przez legatów w Polsce w XII i XIII wieku niema przytoczonych świadków. Jest to więc dopisek spółczesny, położony przez samych mnichów tynieckich na oryginalnym dokumencie Idziego. Te dwa ustępy interpolowane najbardziej psuły stylistyczny układ aktu Idziego; odrzucone, przywracają temu aktowi pierwotny styl zupełnie zrozumiały i poprawny.

Co do interpretacyi aktu pod względem fundatora tudzież benefaktorów wykazuje prelegent: 1) że fundatorem klasztoru tynieckiego, który Benedyktynom krakowskim na ręce ich opata Tuniego nadał gródek nad Wisłą, odtąd Tyńcem zwany, wraz z narocznikami do grodu należącemi i innemi posiadłościami oraz poborami, tudzież Opatowiec, był król Bolesław Chrobry; 2) że później uposażyli klasztór: Władysław Herman 12 grzywnami srebra corocznie z ceł w Tyńcu i Opatowcu, oraz żona jego Judyta czeska kluczem Książnickim, oboje w wykonaniu ślubów, jakie złożyli z powodu niepłodności Judyty, a dopełnili ich po poczęciu potomka przez tęż Judytę. Wyraz *regina,* położony przy imieniu Judyty w inwentarzu z roku 1105, uważa prelegent, jako prostą pomyłkę pisarską, popełnioną przy transumowaniu w roku 1275; stało zaś pierwotnie *domina,* jak się to w innem miejscu tegoż samego inwentarza aż dotąd dochowało.

Dziesięciny z wszystkich posiadłości nadał klasztorowi dopiero biskup Radost, a nie Baldwin, który biskupował w roku 1105, Krzywousty zaś

nie nadał klasztorowi nic zgoła, co dowodzi niechęci obu tych osób do emancypacyi Benedyktynów tynieckich ze związku z katedrą krakowską. Przykład księcia naśladowało jego rycerstwo, zkądinąd zresztą z zelotyzmu religijnego znane.

Na posiedzeniu administracyjnem załatwiono preliminarz budżetu na rok 1889, zatwierdzono zaproszenie X. Władysława Knapińskiego oraz Dra Józefa Korzeniowskiego na członków komisyi historycznej, wreszcie wybrano prof. Dra Smolkę sekretarzem Wydziału z powodu ustąpienia dotychczasowego sekretarza Dra Piekosińskiego.

Dział ekonomiczny.

Program konkursu dla rękodzielników w Galicyi.

Ażeby pomiędzy rękodzielnikami rozbudzić z jednej strony popęd do samodzielnego tworzenia w myśl zasad stylowych, a z drugiej strony przez urządzenie publicznej wystawy szlachetnie opracowanych wyrobów rękodzielniczych krajowych nastręczyć publiczności sposobność do przekonania się, że i w kraju można wykształcić siły przemysłowe, które mogą podjąć konkurencyę z zagranicznemi wyrobami, Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie w Krakowie, korzystając z udzielonego sobie przez Wydział krajowy funduszu, rozpisuje niniejszem następujący konkurs dla rękodzielników zamieszkałych w Galicyi.

Dla stolarzy rozpisuje się konkurs na wykonanie umeblowania, złożonego z dwóch łóżek, dwóch nocnych szafek, dwóch szaf, dwóch stołków i jednej umywalni, która, tak jak i nocne szafki, ma być z marmurowym wierzchem. Umeblowanie ma być z drzewa bukowego bajcowanego. Cena całego umeblowania nie ma przekraczać w handlu kwoty 340 złr. Ubiegający się o nagrodę dostarczają na konkurs po jednej sztuce z tych części umeblowania, które powyżej podwójnie są liczone. Pierwsza nagroda wyznacza się w kwocie 150 złr., druga w kwocie 100 złr., trzecia w kwocie 50 złr.

Dla ślusarzy rozpisuje się konkurs na wykonanie latarni wiszącej do sieni z żelaza kutego na czarno powleczonego w stylu gotyckim lub renesansowym z oszkleniem, której cena nie powinna przechodzić w handlu kwoty 60 złr. Wyznacza się dwie nagrody: jednę w kwocie 60 złr., drugą w kwocie 40 złr.

Dla bronzowników rozpisuje się konkurs na wykonanie lampy przed ołtarz najmniej o 20 centimetrach największej średnicy z blachy bronzowej robotą wykuwaną w guście renesansowym wraz z urządzeniem do zawieszania za cenę handlową 80 złr. Pierwsza nagroda wynosi 60 złr., druga 40 złr.

Ogólne warunki konkursu:

1) Przedmioty mają być wykonane według rysunku lub modelu umyślnie na ten cel skomponowanego.

2) Przy ocenianiu będzie się zwracało uwagę zarówno na technicznie dobre i staranne wykonanie, jakoteż na jakość materyału, rysunek i kompozycyę.

3) Przedmioty dostarczane na konkurs pozostają własnością ubiegających się o nagrodę, bez względu na to, czy zostaną nagrodzone lub nie.

4) Rękodzielnicy nagrodzeni w konkursie zobowiązani są przedmioty swoje odsprzedawać publiczności zamawiającej za cenę, nieprzekraczającą tej, jaka jest ogłoszona niniejszym programem. Komitet sędziów będzie czuwał nad dopełnieniem niniejszego zastrzeżenia.

5) Ostateczny termin nadesłania przedmiotów na konkurs pod adresem „Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie w Krakowie" oznacza się na koniec kwietnia 1889 r.

6) Ubiegający się o nagrodę dołącza do nadesłanego przedmiotu rysunek, według którego tenże został wykonany. W razie zamówienia rysunku ma być podane nazwisko jego wykonawcy.

7) Z nadesłanych przedmiotów urządzona zostanie wystawa publiczna bezpłatna, która się odbędzie z ocenieniem wyrobów i rozdaniem nagród.

8) Ocenieniem przedmiotów i rozdaniem nagród zajmuje się komitet złożony z dziewięciu sądzących a mianowicie: Sędziami dla przedmiotów stolarstwa będą: Karol Zaremba, architekt; Józef Sare, ck. nadinżynier; Władysław Ekielski, architekt; Jan Wdowiszewski, kustosz Muzeum techn.-przemysł.; p. Bolesław Rudlicki, majster stolarski. Sędziami dla przedmiotów ślusarstwa będą: Karol Zaremba, Józef Sare, Sławomir Odrzywolski, architekt; Jan Wdowiszewski i K. Barański, majster ślusarski. Sędziami dla przedmiotów bronzownictwa będą: Karol Zaremba, Józef Sare, Sławomir Odrzywolski, Jan Wdowiszewski, Leonard Lepszy, urzędnik ck. urzędu probierczego i Antoni Lewkowicz, majster kunsztu srebrników.

9) Sprawozdanie motywowane z rozdanych nagród i wystawy przedmiotów konkursowych zostanie ogłoszone w dziennikach krajowych.

Uwaga. Zarząd Muzeum wniósł już podania do Dyrekcyj kolei galicyjskich o uwolnienie wyrobów dostarczonych na konkurs w Galicyi, od kosztów transportu do Krakowa i z Krakowa na pierwotne miejsce. Rezultat tych podań zostanie ogłoszony w dziennikach publicznych.

Kraków d. 26 listopada 1888.

Renta marcowa wydana 25 b. m. na pokrycie nadzwyczajnych wydatków wojskowych w roku 1888, została przez konsorcyum objętą po kursie około 86½.

Czas przewozu towarów na galicyjskich kolejach państwowych był przedmiotem obrad Rady kolejowej na ostatniem posiedzeniu. Członek rady p. Reich przedłożył dawniej już wniosek, żądający zrównania przepisów odnośnych z przepisami obowiązującymi na innych kolejach austryackich. Referent komitetu taryfowego oświadczył, że dodane na galic. kolejach do czasu normalnego dwie doby będą od dnia 1 kwietnia 1889 r. zredukowane do jednej doby, a Dyrekcya jeneralna zastanowi się nadto, czy nie byłoby rzeczą możliwą zrównać czas przewozu na kolejach tych z czasem transportu na innych kolejach austryackich. Rada uznała wniosek p. Reicha za załatwiony powyższemi objaśnieniami.

Nominacye władz naczelnych banku włościańskiego w Królestwie Polskiem ogłoszono 11go b. m. Na zarządzającego oddziałem warszawskim powołano Jana Dubrawina, obecnego komisarza włościańskiego w powiecie nowomińskim; oddziałem piotrkowskim Aleksandra Tepłowa, obecnego komisarza włościańskiego w powiecie nieszawskim; oddziałem łomżyńskim Aleksego Anuczyna, komisarza w pow. płockim; oddziałem lubelskim Teodora Sławińskiego, komisarza w powiecie chełmskim. Obsadzenie pozostałych urzędów nastąpi w drugiej połowie listopada. Zgodnie z p. III prawa z dnia 11 (23) kwietnia, zarządzający pobierać będą płacę 2,500 rs. rocznie, w tem 1,800 rs. płacy i 700 rs. „stołowych."

W sprawie włościańskiego banku ziemskiego donosi *Graždanin*, że pożyczki wydawane będą osobom pochodzenia rosyjskiego, polskiego i litewskiego, mającym prawo do nabywania gruntów, podlegających na mocy ukazu z d. 19 lutego (2go marca) 1864 r. o urządzeniu bytu włościan, a. to na zasadzie specyalnych oszacowań, dokonywanych przez oddziały banku włościańskiego, przyczem, gdy rada banku zgodzi się na pożyczki, do zatwierdzenia ministrowi skarbu przesyłane będą te jedynie postanowienia o pożyczkach, za któremi głosowały niespełna dwie trzecie zgromadzenia członków rady. Skala zapomogi niema przewyższać 90% sumy szacunkowej; niewięcej nad 75% tej sumy wydawane będzie z kapitału bankowego, a resztę, niewięcej nad 15%, z pozostającego w rozporządzeniu banku funduszu użyteczności publicznej Królestwa Polskiego; otrzymujący pożyczki z tego ostatniego funduszu ulegają — pod względem opłat, kar i przedterminowego umarzania długu — wyłącznie przepisom o pożyczkach z kapitału Banku ziemskiego.

Reformy agraryjne w Irlandyi. Gabinet angielski zapowiedział w ostatnich dniach nowy projekt ustawodawczy w sprawie przyzwolenia dalszych 125 milionów franków celem dalszego przeprowadzenia tzw. prawa lorda Ashbourne'a, zdążającego, jak wiadomo, do stworzenia drobnej własności ziemskiej w Irlandyi. Prawo to przeszło w 1885 r. przez obie Izby niemal jednomyślnie, chociaż powątpiewano wówczas o jego praktycznej wartości. Tymczasem okazało się ono w zastosowaniu doskonałem i kwota 125 milionów franków, przyzwolona wtedy, jest już na wyczerpaniu. Najważniejszem postanowieniem tej ustawy jest, że rząd udziela z funduszów powyższych dzierżawcom, mającym chęć kupna jakiejś posiadłości rolniczej, zaliczki w wysokości 15 krotnego czynszu dzierżawnego do spłaty w 49 latach na 4½ procent. Po upływie tego czasu dzierżawca staje się właścicielem ziemi.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 27-go listopada.

Trudność odbytu za granicą z jednej, a zwiększone dowozy obok znacznych nagromadzonych już zapasów z drugiej strony, wpływają niekorzystnie na rozwój handlu zbożowego wogóle.— Wskutek tego na dzisiejszym targu u nas usposobienie było bardzo słabe, zwłaszcza pszenica napotykała odbyt nader trudny. Żyto i jęczmień w celnych gatunkach kupowano dość chętnie, lecz gorsze gatunki również zupełnie były zaniedbane.

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 8·— złr., za czerwoną od 7·50 do 7·90 złr., za żółtą od 7·50 do 7·90 złr.; za żyto od 6·25 do 6·50 złr.; za jęczmień od 6·25 do 6·75 złr.; za owies od 6·25 do 6·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 24 listopada.

Pszenica na listopad-grudzień 7·90—8·—, na wiosnę 8·44—8·49; żyto na wiosnę 6·52—6.57, na maj-czerwiec 6·62—6·67; jęczmień morawski 8·75—10·00, austryacki 7.10—7·80; kukurudza na maj-czerwiec 5·42—5·47; owies na wiosnę 6·02—6·07; rzepak na luty-marzec 16·——16·50; na sierpień-wrzesień 12·80—12·90; len węgierski 10·50—12·00; konopie 9·——10·25; hreczka 6·85—7·25; groch 8·00—10·00; bób 9·50—10·00; wyka 6·50—7·50; proso 5·75—6·00; koniczyna czerwona 55·00—65·00, biała 50·00—75·00; spirytus za 100 litrów, bez beczki, w miejscu kontyngentowany 19·25—19 75.

Rozwiązanie szarady.

Nadesłano jeszcze dziś rozwiązania ostatniej szarady Barkarola: Łapaj z Myślenic, M. z Wiednia, Witold Kamocki z Czernichowa, H. S. z Zakopanego, Anna z Hyżnego, Bolesław Długoszowski ze Lwowa, Marya Dąmbska z Kossowej i E. Remiszewska z Ciężkowic.

Od Administracyi „Czasu".

Dla ociemniałego pedagoga złożył Dr Stanisław T. jako wygrane przy ul. Floryańskiej 2 złr. 22 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Nowy namiestnik Morawy p. Loebl ma w piątek złożyć przysięgę w ręce Najjaśniejszego Pana, a w sobotę uda się do Berna dla objęcia urzędowania.

Z Pesztu donoszą d. 26go b. m.: Cesarz, który tu przybył wczoraj, przyjmował przed południem na osobnej audyencyi hr. Kalnokiego, a następnie Tiszę i Fejervarego. Hr. Kalnoky miał także dłuższą konferencyę z Tiszą.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Belgradu: Wpływom kompetentnych osobistości powiodło się przywieść do skutku zawarcie kompromisu między przywódcami liberalnej i postępowej partyi w kwestyach dotyczących rewizyi konstytucyi. Zebrać się mająca w najbliższych dniach wielka komisya rewizyjna będzie z tego powodu potrzebowała zaledwie kilka dni do przedyskutowania przedłożonego przez podkomitet projektu.

Z Konstantynopola: Porta poleciła władzom prowincyonalnym ściąganie z możliwą szybkością dochodów przeznaczonych na spłacenie Rosyi odszkodowania wojennego.

Z Petersburga: Według raportów, nadeszłych tu z Gatczyny, wyzdrowienie osób zranionych podczas katastrofy kolejowej w Borkach postępuje pomyślnie dzięki opiece lekarskiej prof. Botkina i chirurga nadwornego Dra Hirscha. Adjutant skrzydłowy pułkownik Szeremetiew, szef cesarskiego konwoju i frejlina Kutuzow, należą jeszcze do najbardziej cierpiących. Dość ciężko zraniona lewa ręka cesarzowej jest już prawie zdrowa, ale wyraźnie widać, iż straszna katastrofa wywarła na niej głębokie wrażenie, a prof. Botkin zaleca wszelkiego rodzaju rozrywki, aby myśli cesarzowej odwrócić od katastrofy. W Gatczynie połączone to jest z trudnościami, gdyż cesarzowa otoczona tam jest prawie temi samemi osobistościami, które były obecne w Borkach podczas wypadku kolejowego.

Journal de St. Petersbourg w osobnym artykule zwraca uwagę na objawy serdecznej sympatyi, jakiej przedmiotem był carewicz rosyjski w czasie swego pobytu w Berlinie, tak ze strony cesarza Wilhelma, jako też całego dworu i ludności Berlina. „Szczęśliwymi jesteśmy—tak pisze *Jour. de St. Petersb.* — że możemy zapisać te objawy, lubo takowe nie zadziwiły nas, zwłaszcza wobec osobistych przymiotów carewicza i ścisłych stosunków przyjaźni pomiędzy obu cesarskiemi rodzinami."— W końcu podnosi petersburski organ pokojowy charakter mowy tronowej cesarza Wilhelma II.

Ks. Aosta udał się do Charlottenburga i Poczdamu i złożył wieńce laurowe ze wstęgami o barwach włoskich na trumnach cesarza Wilhelma i cesarza Fryderyka.

Podczas powszechnego głosowania w kantonie Bern oświadczyło się przeciw częściowej rewizyi kantonalnej konstytucyi 28,820 głosów, za rewizyą zaś 23,183 głosów.

W Bukareszcie zmarł były minister Campineanu.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 27 listopada. Towarzystwo niemieckie afrykańskie zażąda od parlamentu 10-milionowej pożyczki na wojsko i policyę.

Paryż 27 listopada. Wilson po raz pierwszy przybył do Izby; około niego pustki. Przyjęto wniosek przerwania posiedzenia bez wymienienia powodu. Prawica konstatuje, że większość okazała znowu niemoc i brak odwagi. Wilson siedział podczas posiedzenia apatycznie.

Bruksela 27 listopada. Rozpędzono mityngi rewizyjne; tłumy z czerwonemi chorągwiami przeciągały ulice. Ruch ten ma związek z nową ogólną zmową robotników w kopalniach węgla.

Telegramy biura koresp.

Bern 27 listopada. Prezydent związku Hertenstein zmarł z powodu amputacyi nogi.

Rzym 27 listopada. *Osservatore Romano* zaprzecza doniesieniom, jakoby do kierowania pracami kongresów katolickich ustanowiono komitety złożone z duchownych.

Paryż 27 listopada. Wilson przybył po raz pierwszy po procesie na posiedzenie Izby. Mesureur, czyniąc alluzyę do obecności Wilsona, żądał jednogodzinnego przerwania posiedzenia z powodów, które cały świat pojmie. Cuneo d'Ornano (bonapartysta), powiedział, iż dobrzeby Izba postąpiła, rozwiązując się wreszcie na zawsze. Wniosek Mesureura przyjęto 335 głosami przeciwko 30.

Skoro rozpoczęto na nowo posiedzenie, postawił Millerand wniosek, aby powrócić do porządku dziennego, gdyż Izba dała dostateczny wyraz swego zapatrywania się. Wilson opuścił salę posiedzeń z dep. Andrieux.

Londyn 27 listopada. Ambasador austryacki hr. Deym, przedstawiony przez Salisburego, wręczył wczoraj po południu w Windsorze królowej listy uwierzytelniające.

Bukareszt 27-go listopada. Na posiedzeniu Izby postawił dep. Blaremberg wśród oklasków wniosek przywrócenia napowrót wolnych portów w Gałaczu i Braile. Izba uchwaliła nagłość wniosku.

Zofia 27 listopada. Stambułow, odpowiadając na interpelacyę o rzekomych pastwieniach się nad aresztowanemi osobami, oświadczył, że cała ta sprawa jest oszczerstwem. Sobranie po burzliwych scenach zaaprobowało wyjaśnienia Stambułowa znaczną większością głosów.

Ateny 27 listopada. Były podoficer, cierpiący na manię prześladowczą, zbliżył się do króla, wręczając mu petycyę, kiedy król udawał się do pałacu poselstwa rosyjskiego, aby wyrazić życzenia z powodu rocznicy urodzin carowej. Podoficera aresztowano.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 listopada 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	81 60	Oblig. indemn. gal.	104 70
srebrna „	82 30	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	93 —
4% złota	109 45	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	89 25
5% pap. nieop.	97 40	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	94 50
Akcye Ban. Aus.-W.	877 —	Akcye Länderbank.	217 50
„ kredytowe	303 50	„ kol. Kar. Lud.	209 75
Londyn	121 95	„ „ lw.-czern.	208 50
Napoleony	9 66	„ „ połudn.	99 75
Dukaty	5 79	Ruble	124 —
Marki	59 85	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	91 90		
4% „ „ złota	100 45		
Losy prem. węg.	131 75		

Usposobienie giełdy: —

Berlin 27 listopada.

Banknoty austr.	166 95	4% Listy likw. pol.	54 70
Krótki Wiedeń.	166 95	Akc. kol. Kar. Lud.	87 50
Banknoty ros.	206 —	„ austr. kred.	158 —
5% Listy zast. pols.	60 10		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1888 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ „ „	4·02 pop.
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	123 25	124 —
Marki niemieckie	59 50	60 —
20-to frankówka ważna.	9 63	9 69
Rubel srebrny obrączkowy	1 42	1 52
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 50	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	93 —	94 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	100 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 —	86 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	94 50	95 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 41 let.	91 25	92 25
4% „ „ „ „ 56 let.	90 25	91 25
4½% „ „ „ „	96 50	97 25
5% „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 —	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	97 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	209 —	211 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	209 —	211 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	278 —	282 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 50
„ Stanisławowa	33 —	34 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 6[illegible]
„ węgier. „ „	11 50	12 —
„ włosk. „ „	13 —	13 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 26 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	81 80	82 —
4½% „ srebrna	82 55	82 75
4% Renta złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	97 45	97 65
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	134 25	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 80	140 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 75	175 25
„ „ 1864 „ 50 „	174 75	175 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 —	118 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 40	105 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	113 25	113 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 20	305 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	300 50	301 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	218 50	219 —
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	878 —	879 —
Unionbank . . . . . 200 „	210 25	210 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 50	154 50
Wied. Bankverein . . 100 „	97 90	98 30
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	191 —	191 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2440	2450
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	210 25	210 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 —	145 50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	209 50	210 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	189 50	190 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	251 50	251 70
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 20	101 60
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	179 —	180 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	170 —	170 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	123 —	123 75
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 25	103 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 50	91 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95 40	— —
5% „ „ „ „ „	101 20	101 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 20	101 70
4% „ „ „ „ „ 41 „	91 —	— —
4½% „ „ „ 52 „	96 40	96 70
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	94 50	95 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	— —	100 15
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 90	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 30
„ Jarosław 300 „ „	98 25	99 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 —	103
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	80 50	80 80
„ nieopod. „ „ „	87 20	87 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 —	99 60
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 50	145 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 90	125 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ „ II Em. 200 „ „	98 80	99 60
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 20	98 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 50	144 —
„ Węgierskie . „ 100	131 75	132 —
„ Tureckie . . fr. 400	23 —	23 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 20	8 40
Kredytowe . . . . „ 100	182 75	183 25
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 —	23 30
Ofner (miasta Budy) . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	17 90	18 20
„ „ węgierskie „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois. . . . . „ 42	63 75	64 50
Stanisławowskie . . „ 20	33 75	34 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20-frankówki	9 65	9 66
Imperyały rosyjskie	10 02	10 04
Funty Szterlingi angielskie	12 16	12 21
Marki niemieckie za 100 marek	59 80	59 85
Rubel papierowy za 100 rubli	124 25	124 75

Lwów 24 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	94 75	95 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	91 25	92 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	96 25	97 25
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	94 25	95 25
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	93 —	94 —

Warszawa 26 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 25
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	85 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	97 —
„ „ „ III „	— —	93 15
„ „ „ IV „	— —	92 50

Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego w Krakowie

założony w roku 1860,

instnieje nadal po śmierci jego założyciela z tymi samymi współpracownikami i w niczem zmieniony nie zostaje, pod osobistym kierunkiem

LESŁAWA RZEWUSKIEGO

i poleca się dalszym względom Szanownej Publiczności. (2681-1-)



(2651)

Za spokój duszy ś. p.
WANDY z hrab. ZAMOYSKICH

Brykczyńskiej,

zmarłej d. 24 listopada 1888 r. we wsi Goworowo w Królestwie Polskiem, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele XX. Pijarów

we środę dnia 28 listopada b. r. o godzinie 10 zrana, na które brat i siostra zmarłej zapraszają życzliwych i znajomych.

Française

cherche occupation. — S'adresser à l'expédition du „Czas“. (2620-1 3)

Potrzebne

od Nowego Roku **2 pokoje z kuchnią** w ładnem położeniu, w okresie ulicy św. Jana, dla 2 osób, w cenie do 250 złr. rocznie. Oferty złożyć w Administracyi „Czasu“ pod lit. *R.* (2619 1 2)

Kto podarunek
na gwiazdkę

chce zrobić dla dzieci, pań lub mężczyzn, niechaj zażąda katalogu **nowości gwiazdkowych**, poczem **opłatne przysłanie odwrotnie nastąpi.**

J. Neff w Pradze,
39 Graben. (2618-1-5)

Nowość! **RIX** Nowość!

Magiczne reflektory na drzewko

do świeczek, z doskonałą mechaniką, przezco zapobiega się przewróceniu świeczek. Cena 12 sztuk 2 złr. Prócz tego nader wielki wybór najśwież. bardzo gust. **ozdób na drzewko**, niezaprzeczenie najgust. w tym rodzaju, wszystko co potrzeba do ozdoby drzewka, sortyment 100 sztuk po 3, 4 i 5 złr. Swieczki nie kapiące, 12 szt. już od 6 c. wzwyż. **Własny oddział zabawek** świeżo otwarty **w zakładzie RIX w Wiedniu, Praterstrasse 14.** (2631-1-4)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2230-16-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

OMNIBUS

lekki, bardzo mało używany, jest do nabycia tanio w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa** w Hotelu Europejskim w **Krakowie.** (2550-4-6)

Srodek na odgniotki

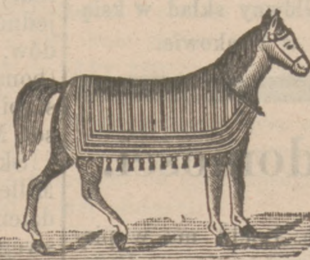
tynktura KERALYN aptekarza Schneida, usuwa za poręką i bez bólu w kilku dniach wszelkie odgniotki i zgrubienia skóry. Cena ½ flak. 60 ct. 1/1 flak. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej. Jedynie prawdziwy w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse L. 33. Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.**
(1740-8-10)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2501-225]
Katalogi darmo i opłatnie.

Trzeba ochraniać swe konie **od wilgoci i zimna!**
GŁÓWNY SKŁAD pierwszej i największej fabryki



derek na konie

rozsyła swe **dobre i trwałe, ciężkie mocne derki** po następujących zadziwiająco tanich cenach:

NAJLEPSZE DERKI NA KONIE
190 cm. dług., 130 cm. szerok., z szarem tłem i jasnemi bordiurami, mocne i ciepłe, tylko po **złr. 1·45,**
teżsame najlepsze **złr. 1·75.**

Gustowne żółte derki fiakierskie

z 6 ciemno-czerwonemi lub niebiesko-czerwonemi bordiurami, około 195 centimetrów długości i 145 centimetrów szerokości, tylko po **złr. 2·30.**
2 metry długości, przeszło 1½ metr. szerok., podwójne, mocne i grube **złr. 2·75.**

Wspaniałe złoto-żółte podwójne derki pańskie

do użycia także jako **kobierzec**, tylko po **złr. 3·45.**

Setki uznań. W posiadaniu przysłanych nam derek prosimy o punktualne nadesłanie 60 sztuk tegosamego po złr. 1·75. **Opawskie towarzystwo rafineryi cukru.**
Zamawiamy niniejszem 150 derek na konie, 190 cm. dług., 130 cm. szerok. jak poprzednio i prosimy o rychłe wysłanie. **Urząd gminny w St. Pölten.**
Przyszlij Pan za zaliczką p. Benedyktowi v. Schluha, poczta Czecze 12 derek po 1 złr. 75 c. jak mnie posłano, p. Ig. v. Koller 4 sztuk tegorocznego gatunku, a mnie 5 derek fiakierskich po 2 złr. 30 c. jak poprzednio. Z szacunkiem
Adam v. Salom, kr. rotmistrz huzarów.

Rozsyłka natychmiast wszędzie pocztą, koleją lub okrętem za zaliczką lub za gotówkę. **Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam opłatnie pieniądze,** zatem zamówienie jest bez ryzyka. (2589-1-3)

Adres: ***Erste Pferdedecken-Fabriks-Niederlage***
J. H. Rabinowicz, WIEN, III., Hetzgasse Nr. 12/32.

Gościec, reumatyzm,

WSZELKIE NERWOWE BÓLE, łagodzi i usuwa szybko
Herbabnego wyciąg roślinny:



Wypróbowany ze znakomitym skutkiem w szpitalach cywil. i wojskowych. Służy do wcierania.

UZNANIE. Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

Ponieważ sprowadzony od Pana **Neuroxylin już kilka osób z cierpień gośćcowych zupełnie oswobodziło**, przeto proszony o sprowadzenie tego **skutecznego lekarstwa,** zamawiam ponownie 6 flaszek mocniejszego gatunku za zaliczką. (2438-1-5)
Steinberg, p. St. Paul (Unterkärnthen), dnia 28 kwietnia 1888 r.
T. Hinterregger.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.**, 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi:
WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“
Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk i K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEZANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICCACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 10 modalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.		Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25	MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne, 10 ct., 20 ct. i	—·25	MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek, 20, 30 ct. i	—·40
MYDŁO KOKOSOWE, białe, do rąk, 10 ct. i	—·20	MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—·40
MYDŁO PALMOWE, żółte, ct. 6, 12, 18 ct. i	—·24	MYDŁO PIASKOWE do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—·40	MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·30	MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	—·20
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno żywicznych, znakomite	—·25	MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	—·25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30	MYDŁO BENZOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30	MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·25
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze, 40 centów i	—·80	MYDŁO MIODOWE do wydelikatnienia rąk, kawałek	—·10
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30	MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO BALZAMICZNE, skórę oczyszcza, nadaje białość i delikatność	—·40	MYDŁO SMOŁOWE usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—·30
MYDŁO FIOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35	MYDŁO SMOŁOWO-GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądników i t. p., kawałek	—·30
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60		
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	—·50		
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika L. 3 i ul. Halicka róg ul. Wałowej, — w KRAKOWIE, Sukiennice L. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek L. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (2472-4)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand ainé* (1634-14-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach na„stępujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w handlach **Ant. Hawełki** i A. Biasiona, w cukierniach Remana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio dawniej Rudolfi, w dystylarni Józefa Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej i w handlu Jana Miki.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A Legrand ainé

R. DITMARA c. k. uprzywilejowana Fabryka Lamp w WIEDNIU.

R. DITMARA
c. k. uprzyw.

Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30'''

(Patent 1888)
i ma
niezwykłą świetlną siłę 105 świec,
która przez fotometryczne pomiary pp.:
Dra Leonh. Webera, kr. profesora kr. uniwersytetu w Wrocławiu i **Dra Rud. Benedykta,** docenta c. k. technicznej akademii w Wiedniu stwierdzoną została, zatem bynajmiej nie polega na dowolnem przypuszczeniu.

R. Ditmara c. k. uprzyw. Lampa błyskawiczna 30'''

zaświeca się, reguluje i gasi z dołu,

jest możliwie pojedynczo skonstruowaną i wymaga tylko zwykłego obchodzenia się, mieści nafty na 10 godzin świecenia
i jest tańszą, jak wszelkie lampy podobnej konstrukcyi, tak krajowe jak i zagraniczne.

Palnik lampy błyskawicz. wraz z korpusem.

R. Ditmara

c. k. uprzyw. Palniki meteorowe z kulistym płomieniem

w wielkościach:	15'''	20'''	25'''	30'''	35'''	45'''	
o sile świetlanej:	28'''	45'''	66'''	76'''	120'''	157'''	świec

są na odpowiedniej wielkości
stojących, wiszących i ściennych lampach, latarniach itd. w najrozmaitszem wykończeniu i po różnych cenach do nabycia. (1774-14-20)

Lampy Ditmara ma na składzie każdy znaczniejszy magazyn lamp.

Obrazki na kolendę

tak **własnego wydania,** jak obce, z najlepszych źródeł (kolorowane i czarne) **w największym wyborze i po najniższej cenie** poleca (2547-4 8)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Maszynista

w sile wieku, obeznany dobrze w swoim fachu, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady do obsługi maszyn przy rolnictwie, do browaru, gorzelni lub t. p.

Bliższa wiadomość pod adresem: *Jan Neider* w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 12 na dole. (2572-5-6)

KALOSZE

rosyjskie najnowszych fasonów, w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą

systemu Dr. G. Jaegera, po bardzo niskich cenach — polecają (2539-5-20)

BR. BILEWSCY (dawniej J. Czynciel syn)
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 4.

Restauracya

z pokojami gościnnemi, **w dworcu Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem** jest do wydzierżawienia na trzy lata począwszy od 1 stycznia 1889 r. Oferty należy złożyć przy dołączeniu porecznego w kwocie 100 złr. do 12 grudnia 1888 r. w kancelaryi Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie pod Nr. 16 przy ulicy Krupniczej, gdzie można zasięgnąć bliższych informacyj co do przedmiotu dzierżawy. Warunek nieodzowny: dobra kuchnia i zdrowe napoje. —

Z Zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego
w Krakowie, dnia 17 listopada 1888 r.
(2592 3-3)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1967-12-19]

(2384-53)

CHOCOLAT LEJET
N. LEJET TRIESTE
Goutez et comparez, qualité sans rivale

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

[2422-2-6]

Czcionkami Drukarni „Czasu“, Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*